Należytość pocztowa ryczałtem opłacona. Numer ten zawiera 64 stron druku.

Rok VI Kraków, Maj-Czerwiec 1930 Zeszyt V-VI.

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Redaktor Naczelny: Dr NATAN OBERLENDER
Redaktor Odp.: Dr BOGDANI ROMAN — Wydawca: Dr GOLDBLATT WILHELM
Sekretarz Redakcji: Dr. NORBERT KNOEBEL

Adres Redakcji i Administracji: KRAKÓW, GRODZKA 15. TEL. 12468
KONTO P. K. O. KRAKÓW: 405.620.

Treść zeszytu:

PRENUMERATA ROCZNA 18 ZŁOTYCH, PÓŁROCZNA 9 ZŁOTYCH
KWARTALNA 4 ZŁOTE 50 GROSZY.

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Sędzia Dr. BOLESŁAW CZUCHAJOWSKI.

Oskarżony ma prawo korzystać z pomocy tylko jednego obrońcy.

Wielokrotnie już wskazywano na sposób ostatecznego zredagowania kodeksu postępowania karnego jako na źródło licznych wątpliwości. Ma się tu najczęściej na myśli dotkliwy brak materjałów ustawodawczych, będący następstwem faktu, że prawodawca, zmieniając ostatni projekt ustawy postępowania karnego, przyjęty przez Komisję Kodyfikacyjną R. P. w dniu 28 kwietnia 1926 r., nie podał dla tych — licznych i niejednokrotnie doniosłych — zmian żadnego uzasadnienia.

Mamy wprawdzie uzasadnienie projektu Kom. Kod., możemy jednak korzystać z niego tylko w sposób ograniczony, jeżeli chodzi o wykrycie na jego podstawie zamiaru ustawodawcy, który odgrywa tak doniosłą rolę przy interpretacji przepisów ustawy.

Może się to mianowicie dziać pod dwoma warunkami:

1. Dany przepis k. p. k. musi być identyczny z przepisem projektu.

2. Zasady, na których oparł ustawodawca daną instytucję czy też zagadnienie proceduralne, w skład których wchodzi rozpatrywany przepis prawny, nie mogą odbiegać od tych, na których oparto daną instytucję proceduralną w projekcie Kom. Kod.

Jeżeli te dwa warunki zachodzą, można z pewną słusznością przyjąć, że uzasadnienie projektu Kom. Kod. odzwierciedla także

zamiar ustawodawcy, który ostatecznie zredagował obowiązujący kodeks postępowania karnego.

Ten brak materjałów ustawodawczych, powodując konieczność posługiwania się przeważnie tylko t. zw. interpretacją słowną, podnosi równocześnie jej znaczenie przy tłumaczeniu przepisów k. p. k. Ten zaś fakt wymaga doprowadzenia tego właśnie rodzaju interpretacji do jak największej doskonałości.

Nie mam zamiaru rozwodzić się nad istotą interpretacji słownej, nie mogę jednak pominąć podkreślenia występujących coraz częściej na jaw tendencyj, zmierzających do nadawania wyrazom takiego znaczenia, jakie odpowiada nawet nie tyle zapatrywaniu na daną kwestję intepretującego przepis ustawowy, ile raczej jego chwilowej potrzebie. Taki sposób tłumaczenia przepisów prawnych nie byłby jednak prawniczą interpretacją, lecz stanowiłby zwyczajne wykręcanie norm prawnych ad usum tego, ktoby to czynił, powodując zachwianie się wiary społeczeństwa w wartość i celowość istnienia nietylko nauki prawa, ale nawet prawa wogóle.

Jeżeli tylko znaczenie poszczególnych słów w ich związku gramatycznym i logicznym — co właśnie stanowi istotę interpretacji słownej — jest jasne i niewątpliwe, nie wolno usiłować nadawać danemu przepisowi ustawy innego znaczenia, aniżeli to, które z niego bezpośrednio, jasno i stanowczo wynika.

Dopiero wówczas, gdy zapomocą słownej interpretacji nieda się ustalić jasno i niewątpliwie treści danego przepisu prawnego, należy sięgnąć do materjałów ustawodawczych, celem wykrycia zamiaru ustawodawcy, którym on się powodował, stanowiąc dany przepis. Jest to zatem czynność wtórna i uzupełniająca, do której można się uciec tylko wtedy, gdy interpretacja słowna nie da stanowczych wyników

Temu, kto — słusznie czy niesłusznie — jest zdania, że dany przepis, niebudzący co do swego znaczenia żadnej wątpliwości, jest niecelowy lub nawet szkodliwy, pozostaje tylko jedna droga, która może doprowadzić do usunięcia złego. Jest nią staranie się o zmianę lub uzupełnienie danego przepisu w drodze ustawodawczej.

Sądzę, że zbędnem jest przypomnienie, iż rozsądna interpretacja przepisów prawa, może w wielu przypadkach doprowadzić do pozbawienia pewnych przepisów szkodliwości przez nagięcie ich treści do potrzeb życia, które zwłaszcza w ostatnich

czasach tak szybko się zmienia, że ustawodawca nie jest w stanie im nadążyć.

Tam jednak, gdzie przepis ustawy jest jasny, niewątpliwy i stanowczy musi mieć pełne zastosowanie zasada: dura lex sed lex.

Jedną z tych kwestyj, które przyniósł kodeks postępowania karnego, a która wywołała silne poruszenie w sferach prawniczych jest pytanie, czy oskarżonemu przysługuje prawo przybrania więcej obrońców.

Zdaje mi się, że kwestja ta stała się aktualną przez pierwszy dopiero na skutek postanowienia Sądu okręgowego w Krakowie, który w sprawie o pobicie jugosłowiańskiego akademika ornera odmówił oskarżonemu przybrania drugiego obrońcy. Autor znanego i cenionego komentarza kodeksu postępowania karnego adw. Dr. Leon Peiper poświęcił tej kwestji artykuł p. t. „W kwestji przybrania więcej obrońców“ w „Głosie Adwokatów“ zeszyt III.—IV. r. 1930.

Ponieważ mam zaszczyt pracować w Sądzie, który wydał to postanowienie, przeto poczuwam się poniekąd do obowiązku nie tyle odpowiedzieć na ów artykuł, ile rozpatrzeć to samo pytanie i skontrolować, czy postanowienie Sądu odpowiada przepisom k. p. k.

Zanim przejdę do tematu pragnę już tu podkreślić, że Dr. Leon Peiper na początku swego artykułu podaje, że Sąd „odmówił oskarżonemu przybrania drugiego obrońcy, powołując się na to, że art. 84 k. p. k. mówi o obrońcy a nie o obrońcach“. To mogłoby wywołać wrażenie, że Sąd ten tylko z tych przyczyn odmówił oskarżonemu przybrania drugiego obrońcy, podczas gdy takie powiedzenie jest tylko częściowo zgodne z faktycznym stanem rzeczy.

Nie będę się rozwodził nad kwestją znaczenia obrony w postępowaniu karnem. Ogólnie to uznana prawda, że w interesie należytego wymiaru sprawiedliwości leży, by oskarżony mógł w sposób jak najwięcej mu odpowiadający przytoczyć wszystko możliwe na swoją obronę. Wymaga tego zasadniczy cel, do którego zmierza proces karny t. j. dążenie do wykrycia prawdy materjalnej. Należycie wykonywana obrona jest tylko ułatwieniem dla sądu. To też nie sądzę, by mógł istnieć sędzia, któryby uważał „obronę za instytucję zbędną, niepotrzebnie za-

bierającą czas i opóźniającą bieg maszyny sprawiedliwości".[1]) Godzę się najzupełniej z Dr. Peiperem, który jest gotów nazwać takiego sędziego „strupieszałym w swej mentalności."

Otwartą natomiast pozostaje kwestja należytego unormowania instytucji obrony t. j. zagadnienie, jak instytucja obrony powinna być unormowana, by mogła jak najlepiej odpowiedzieć swemu zadaniu i celowi.

Jednym z momentów, składających się na to zagadnienie jest właśnie pytanie, czy oskarżonemu przysługuje prawo przybrania większej liczby obrońców.

Aczkolwiek pytanie to zamierzam rozpatrzeć wyłącznie tylko ze stanowiska k. p. k., to jednak nie mogę pominąć krótkiego omówienia kwestji, czy odmówienie oskarżonemu prawa przybrania większej liczby obrońców jest pozbawieniem go należytej obrony.

Jeśli chodzi o pytanie, będące przedmiotem tego artykułu, to muszę przedewszystkiem stwierdzić, że odpowiedzi na nie może dostarczyć tylko jeden artykuł k. p. k. Jest nim art. 84, który brzmi: „Oskarżony ma prawo korzystać z pomocy obrońcy".

W k. p. k. nie znajdujemy żadnego innego przepisu, któryby odnosił się do tej kwestji.

Wobec tego należy się zastanowić nad treścią przepisu art. 84 k. p. k.

Interpretacja słowna tu zastosowana prowadzi nas tylko do takiego rezultatu, że oskarżonemu przysługuje prawo korzystać z pomocy jednego obrońcy.

Wynika to z interpretacji znaczenia poszczególnych słów zawartych w art. 84 k. p. k.. w szczególności zaś ze znaczenia słowa „obrońcy".

Musi się jednak przyznać, że jeżeli chodzi o znaczenie słów zawartych w art. 84 k. p. k. w ich związku logicznym, to treść całego tego przepisu nie wyklucza możliwości powstania wątpliwości, czy słowo „obrońcy" wypowiedział ustawodawca w znaczeniu jednego obrońcy, czy też użył tego słowa wprawdzie w liczbie pojedyńczej, lecz w znaczeniu pluralnem t. j. tak, jakby był użył słowa „obrony".

Otóż, komu z tych czy innych względów taka wątpliwość się nasunie, ten musi przejrzeć wszystkie inne postanowienia k. p. k. w tym celu, by wyszukać taki przepis, któryby albo zawierał

[1]) Cytuję słowa z wyż. wspomnianego artykułu Dra L. Peipera.

odpowiedź na pytanie, jaką może być najwyższa liczba obrońców, albo któryby normował sposób występowania w toku procesu kilku obrońców jednego oskarżonego, albo też, któryby zezwalał sądowi na powzięcie decyzji w tej kwestji.

Niestety, wysiłek taki byłby daremny, k. p. k. bowiem nie zawiera takiego przepisu, któryby te kwestje regulował. Wprost przeciwnie, wszystkie inne postanowienia odnoszące się do obrony, do jej stosunku do oskarżonego, sądu i odwrotnie używają wszędzie tylko słowa „obrońca“ — t. j. zawsze liczby pojedyńczej.

Wobec tego i to głównie z tego powodu musi się przyjąć, że przepis artykułu 84 k. p. k. zezwala oskarżonemu na przybranie tylko jednego obrońcy.

Dwa tedy argumenty przemawiają za tym poglądem:

1) wyraźne brzmienie przepisu art. 84 k. p. k.

i 2) brak jakiegokolwiek przepisu k. p. k. któryby normował kwestje wynikające z możności przybrania więcej obrońców.

To też zdaniem mojem tak umotywowane postanowienie Sądu okręgowego w Krakowie odpowiada w zupełności przepisom ustawy.

Że względu na fakt, że Sąd ogłaszając uzasadnienie swego postanowienia podał oba argumenty, powiedziałem na początku, że twierdzenie Dra L. Peipera, jakoby Sąd zajął takie stanowisko tylko ze względu na słowo „obrońcy“ zawarte w art. 84 k. p. k. niezupełnie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy.

W kwestji, czy ograniczenie oskarżonego do prawa przybrania tylko jednego obrońcy jest uniemożliwieniem należytego wykonania obrony, sądzę, że istotnie w niektórych sprawach rygorystyczne trzymanie się przepisu art. 84 k. p. k. mogłoby prowadzić do tego.

Muszę jednak zaznaczyć, że jeżeli chodzi o pisemne akty obrony, to nad ich wygotowaniem może przecież pracować każda ilość obrońców, na rozprawie zaś wolno obrońcy jawić się w towarzystwie pomocnika, z którym może porozumiewać się zupełnie swobodnie i który może objąć dalsze prowadzenie obrony w przypadku, gdyby pierwszy obrońca nie mógł jej wykonywać.

Zdaje mi się, że to nie sprzeciwiałoby się przepisom k. p. k. a zdolne jest zapobiec niekorzystnym skutkom przepisu art. 84 k. p. k.

Ten, komu takie ujęcie tego zagadnienia nie wystarcza, winien starać się o znowelizowanie k. p. k. przez dodanie przepisu któryby, jak już wspomniałem, normował kwestje związane z prawem oskarżonego przybrania więcej obrońców.

Ktoby zaś pragnął rozwiązać zagadnienie zapomocą wykrycia zamiaru prawodawcy na podstawie materjałów ustawodawczych, w szczególności wspomnianego wyżej projektu Kom. Kod. i jego uzasadnienia, ten musi pamiętać o tem, że w tym przypadku mamy do czynienia z brakiem drugiego warunku, o którym na samym początku tego artykułu wspomniałem, że zatem w tym przypadku projekt Kom. Kod. i jego uzasadnienie nie mogą być brane na uwagę, jako materjał ustawodawczy, zwłaszcza, że nie znamy motywów skreślenia tego postanowienia projektu Kom. Kod., które normowało najwyższą dopuszczalną liczbę obrońców (art. 87 proj.).

Adw. Dr. FRYDERYK KURZER (Limanowa)

Wymogi podania o otwarcie postępowania układowego.

Impulsem do skreślenia kilku uwag na temat wymogów podania o otwarcie postępowania układowego był następujący fakt:

Dłużnik A. S. wniósł podanie o otwarcie postępowania układowego, proponując swoim wierzycielom zapłatę 75% w sześciu równych ratach półrocznych. Sąd Okręgowy w Nowym Sączu uchwałą z dnia 17. V. 1930 I Sa 74/30 odmówił wnioskowi, albowiem „propozycja ugodowa dotycznie terminu spłacenia kwot ugodzonych nie odpowiada przepisowi § 3 ord. ug., wedle którego kwoty spłacone być mają do dwóch lat *od dnia otwarcia postępowania ugodowego*".

Zanim przystąpię do omówienia tego — zdaniem mojem — z gruntu błędnego orzeczenia, chciałbym zaznaczyć, że na tle wymogów podania o otwarcie postępowania układowego z powodu braku wszelkich środków prawnych każdy Sąd, a w każdym Sądzie każdy referent posiada swój odrębny punkt widzenia. Znane mi są z praktyki przykłady, gdzie Sąd zwrócił podanie

dłużnika do uzupełnienia własnoręcznym podpisem dłużnika na wszystkich *odpisach*, przeznaczonych dla wierzycieli, aczkolwiek samo podanie wraz ze spisem majątku zaopatrzone było w własnoręczny podpis dłużnika. W innym wypadku oświadczył referent, że odmówi wnioskowi o otwarcie postępowania układowe albowiem ze spisu majątku wynika, że dłużnik jest w stanie ofiarować swoim wierzycielom conajmniej 66%, a ofiarując tylko 35%. Innym razem żądano od dłużnika zesumowania poszczególnych rubryk stanu czynnego i biernego, zestawienia stanu czynnego z biernym i zapodania wynikającej między nimi różnicy, albo zwrócono dłużnikowi podanie do uzupełnienia wyjaśnieniem, który jeszcze z wierzycieli oprócz zaznaczonych w podaniu jest z dłużnikiem spokrewniony lub spowinowacony. W tym ostatnim wypadku dłużnik wyszczególnił w podaniu dwóch wierzycieli jako spokrewnionych, podając zarazem stopień pokrewieństwa. Przy innych wierzycielach tego nie naznaczył, a zatem rozumiało się samo przez się, że inni byli obcy, skoro wyróżnił tylko dwóch. Sądowi jednak to nie wystarczyło, lecz zażądał jeszcze uzupełnienia wyjaśnieniem, jaki stosunek zachodzi co do innych.

Ponieważ przeciwko uchwale odmawiającej lub dozwalającej otwarcia postępowania układowego nie ma środka prawnego, przeto wszystkie te uchwały stanowią nienaruszalne judykaty.

Rozprawiwszy się krytycznie z temi uchwałami, poznamy łatwo ich źródła. Niejednokrotnie uchwały takie są następstwem zapoznania najprymitywniejszych zasad i pojęć prawnych, częściej jednak wyrosły one na zupełnie innym gruncie i zmierzają do zupełnie innego celu — zdaniem mojem — niewłaściwemi środkami.

Ustęp 2 § 3 ord. ukł. opiewa, iż nie można wdrożyć postępowania układowego, jeżeli.. „nie ofiarowano zapłacić przynajmniej jedną czwartą część wierzytelności najpóźniej w ciągu 2 lat". Z przepisu tego niezbicie wynika, że dłużnik musi ofiarować swoim wierzycielom conajmniej 25% w ciągu 2 lat. Może jednak ofiarować więcej niż 25% już po upływie dwu lat, albowiem ustawa wymaga tylko jednej czwartej części t. j. 24% w ciągu dwu lat. Jest to t. zw. najniższa ustawą dopuszczalna oferta, która znalazła miejsce w ustawie jeszcze w brzmieniu, nadanem jej rozp. ces. z 10 grudnia 1914 D. U. P. 337, a poczęła obowiązywać z dniem wejścia w życie rozp. MS. z 24. XI. 1925

Dz. U. 119 poz. 860. Do tego czasu ograniczenia tego nie było (v. art. 1 ustęp 3 rozp. ces. z 10. XII. 1914 D. U. P. 337). Otóż dłużnik, który ofiaruje swoim wierzycielom 25% w ciągu dwu lat uczynił zadość najniższej ofercie, a nikt nie może zakazać mu, aby swoim wierzycielom ofiarował ponad to minimum, a zatem więcej niż 25% w ciągu dwu lat lub resztę ponad 25% po upływie dwu lat.

Przepis ten inaczej zreformowano w republice austr. Tam nowelą z 20 lutego 1925 Dz. U. Zw. 87 jako najniższą ofertę ustanowiono 35%, które muszą być płatne w ciągu jednego roku, a jeżeli okres ten, który jednak nigdy nie może przekraczać dwu lat ma być dłuższy, to minimum wynosi 50%. Nowela ta w przeciwieństwie do obowiązującej u nas ustawy zawiera wyraźne ograniczenie oferty do dwu lat. W Czechosłowacji nowelą z 26 kwietnia 1923 Dz. U. 99 podwyższono kwotę 25% na 35% przy zachowaniu terminu, ustalonego rozp. ces. z 10. XII. 1914 D. U. P. 337.

Od jakiego czasu należy liczyć okres dwu lat jest kwestją interpretacji, gdyż ustawa o tem nic nie mówi. Można okres ten liczyć od dnia przyjęcia ugody przez wierzycieli lub od dnia prawomocnego jej zatwierdzenia przez Sąd. W żadnym razie jednak od dnia otwarcia postępowania ugodowego — jak to orzekł Sąd okręgowy w Nowym Sączu — gdyż raty mogłyby być płatne w takim razie jeszcze w toku postępowania ugodowego, a z resztą taka wykładnia sprzeciwia się pojęciu ugody. W republice austrjackiej wyż wspomnianą nowelą postanowiono wyraźnie, że termin ten należy liczyć od dnia przyjęcia ugody przez wierzycieli.

Badanie kwestji, czy i ile na podstawie spisu majątku dłużnik jest w stanie zapłacić swoim wierzycielom, świadczy o zupełnem zapoznaniu pojęcia „niewypłacalności". Ani ordynacja konkursowa ani układowa nie zawierają definicji niewypłacalności. Ustawa konkursowa zawiera jedynie w §§ 68 i 69 dwa wypadki, w których Sąd *musi* przyjąć istnienie niewypłacalności, a mianowicie:

a) jeżeli dłużnik zawiesza wypłaty

b) przy majątku osób prawnych i przy spuściźnie w wypadku nadmiernego obdłużenia.

Nie mając zatem ustawowej definicji niewypłacalności musimy ją sami sobie stworzyć na podstawie ogólnych pojęć praw-

nych i ekonomicznych. Otóż niewypłacalnym jest ten, kto nie posiada *płynnych* środków na zaspokojenie bieżących (: obecnych:) zobowiązań pieniężnych (: v. Bartsch Kom. do ord. konk. :). Obojętnem jest, czy stan bierny jego majątku przekracza stan czynny lub nie, czy w czasie późniejszym będzie mógł zapłacić swoje długi lub nie. Kasa, która posiada wierzytelności, hipotecznie zabezpieczone, a liczebnie większe od jej długów, stanie się niewypłacalną, jeżeli wszyscy jej wierzyciele na raz zażądają zwrotu swych wkładek, a Kasa statutem jest obowiązaną wkładki natychmiast zwrócić. Aczkolwiek więc stan czynny jej majątku może być znacznie większy bo nie mówiąc o wierzytelnościach może posiadać wartościowe nieruchomości, to niemniej będzie niewypłacalną, albowiem nie mogąc wedle umowy od swoich dłużników ściągnąć natychmiast wierzytelności, a będąc z drugiej strony obowiązaną do natychmiastawej wypłaty wkładek, może się znaleźć w sytuacji, iż nie będzie posiadała płynnych środków na zaspokojenie *obecnych* zobowiązań. Kasa może te środki uzyskać w przyszłości przez ściągnięcie swych wierzytelności, bo nawet przez sprzedaż nieruchomości, atoli w danym momencie jest niewypłacalną.

Gdy zatem z jednej strony porównanie stanu biernego ze stanem czynnym samo dla siebie nie świadczy o niewypłacalności, tak z drugiej strony sam stosunek stanu czynnego do stanu biernego nie dowodzi o sile płatności dłużnika. Stosunek ten jest tylko jednym z czynników jego siły płatności, a o sile tej decyduje jeszcze cały szereg innych czynników. Badanie więc na podstawie samego spisu majątku, ile dłużnik może być w stanie zapłacić, jest nonsensem, albowiem mimo iż stan bierny przekracza stan czynny tylko o 25%, to dłużnik może być w stanie zapłacić 50% lub odwrotnie; mimo iż stan bierny jest mniejszy od stanu czynnego, to dłużnik może nie módz zapłacić nawet 25%. Swoją siłę płatniczą oblicza dłużnik nietylko na podstawie stanu majątku, ale również na podstawie jego siły zarobkowania, mając na uwadze dochodowość jego interesu. Znając bowiem wysokość swoich dochodów i wydatków wie, kiedy i w jakich terminach spodziewać się może wpływów, jakie potrzebne mu są wydatki na zakupno nowych zapasów, na utrzymanie przedsiębiorstwa i t. d. Wierzyciele zaś, o ile znają położenie dłużnika i wiedzą, że jest w stanie więcej płacić mogą się na jego propozycję ugodową nie godzić. Żadną miarą jednak

Sąd nie ma prawa narzucić dłużnikowi, iż musi ofiarować swoim wierzycielom pewien procent dlatego że procent ten wynika ze stosunku stanu biernego do czynnego.

Pomijam uchwałę Sądu, którą polecono dłużnikowi uzupełnić wszystkie odpisy własnoręcznym podpisem, bo chyba każdy zdrowo myślący zrozumie, że odpis nie jest oryginałem. Idąc śladem rozumowania Sądu należałoby odpisy wekslu do skargi wekslowej zaopatrzyć również własnoręcznym podpisem osób wekslowo obowiązanych.

Natomiast wypada bliżej omówić żądanie Sądu, by poszczególne rubryki stanu biernego i czynnego były zesumowane, by zestawiono stan bierny z czynnym i wykazano różnicę pomiędzy nimi. Żądanie takie zdaje się być również podyktowane błędnem pojęciem, że od różnicy między stanem biernym a czynnym zależy siła płatnicza dłużnika. Co spis majątku ma zawierać podaje dokładnie ustęp 2 § 2 ord. ukł. Chodzi o to, by wierzyciele uzyskali przegląd majątku, a obowiązkiem dłużnika jest podać poszczególne części składowe, jak również wymienić swoje wierzytelności. Natomiast wierzyciele, o ile chcą mieć sumę, to mogą sobie zesumować poszczególne rubryki. Należy bowiem pamiętać o tem, że dłużnik wykonuje przysięgę iż zapodania jego są zupełne i że niczego ze swego majątku świadomie nie zataił. Dłużnik może więc wykonać przysięgę, że poszczególne części składowe swego majątku zapodał, natomiast nie może wykonać przysięgi, że w sumowaniu nie zaszła omyłka.

Kwestja wyposażenia podania o otwarcie postępowania układowego w taki sposób, by Sąd nie miał podstawy do odrzucenia wniosku nie jest obojętna ze względu na postanowienie ustępu 4 § 1 ord. ukł. Sytuacja dłużnika, któremu postawiono wniosek o otwarcie konkursu, a który chcąc się ratować przed druzgocącemi skutkami konkursu, zmuszony jest wnieść o otwarcie postępowania układowego nie jest do zazdroszczenia wobec rozbieżności pojęć różnych Sądów o wymogach podania oraz wobec braku wszelkich środków prawnych.

Jeżeli zaś Sądy drogą różnych utrudnień zamierzają wytępić nielojalny sposób postępowania układowego, mającego jedynie na celu odwleczenie egzekucyj, to zdaniem mojem wybrano niewłaściwy środek. Prawdą jest, że ze wszech stron mnożą się utyskiwania za nadużycie instytucji postępowania układowego przez nielojalnych dłużników jak również prawdą jest, że postę-

powanie układowe bywa często nadużywane. Jednakowoż w celu usunięcia tego stanu rzeczy należałoby raczej zmienić ustawę lub odpowiednio ją zreformować. Jak długo jednak obowiązuje ustawa w obecnem brzmieniu, każdy ma prawo żądać od Sądu tych czynności, do których w myśl ustawy Sąd jest obowiązany.

Może byłoby wskazanem uchylenie postępowania układowego jako samodzielnego postępowania przy zachowaniu możności zawarcia ugody w toku postępowania konkursowego — jak to ma miejsce w kodeksie handlowym francuskim. — Kodeks ten nie zna odrębnego postępowania układowego, atoli po otwarciu konkursu, mianowaniu tymczasowych syndyków, sporządzeniu bilansu, odbytem zgromadzeniu wierzycieli i sprawdzeniu wierzytelności może dojść do skutku układ pomiędzy wierzycielami, a dłużnikiem, który musi być zatwierdzony przez Sąd. Kodeks nie przewiduje najniższej oferty ani co do kwoty, ani co do okresu, wymaga tylko liczebnej większości wierzycieli, oraz aby wierzytelności sprawdzone wyobrażały $^3/_4$ ogółu należności, wedle wykazu wierzytelności sprawdzonych. Całe postępowanie, mające na celu sprawdzenie wierzytelności, a poprzedzające układ jak niemniej niebezpieczeństwo, że układ może nie przyjść do skutku, co pociąga za sobą dalsze postępowanie konkursowe, a co zatem idzie spieniężenie majątku, może poniekąd dać zabezpieczenie wierzycielom przed lekkomyślnem zgłoszeniem upadłości.

Tyle dotąd teorja! A teraz zapewnie każdy ciekaw jaki praktyczny skutek miała wymieniona na wstępie uchwała Sądu okręgowego w Nowym Sączu? Otóż dłużnik powiedział sobie tak: Podzieliłem sobie płatność moich zobowiązań na dwa okresy. W pierszym do dwóch lat jestem w stanie zapłacić 35 do 50% moich długów, potem w drugim mógłbym zapłacić więcej, kto wie, może i wszystko. Skoro jednak Sąd na to pozwala, to skreślimy drugi okres wogóle i zostawimy propozycję na 35% do dwu lat. I tak się stało! Sąd był zadowolony, że stało się zadość jego życzeniu, dłużnik również bo ofiaruje mniej, ma więcej powietrza na targi z wierzycielami, no a wierzyciele niewiadomo; okaże to przyszłość.

Adw. Dr. ZYGMUNT FENICHEL

Projekt kodeksu postępowania cywilnego z roku 1929.

I. Komisja kodyfikacyjna przesłała pierwszy projekt kodeksu postępowania cywilnego opracowany w 1926/1927, w drugiej połowie 1927 do zaopiniowania Sądom, Izbom adwokackim, i Stowarzyszeniom prawniczym. Ówczesny projekt kom. kodyf. omówiliśmy na łamach „Głosu Adwokatów“ w zeszytach VIII. IX. i X z r. 1927, oraz I. II. V/VI z r. 1928.

Obecny projekt z r. 1929, mający być przedmiotem naszych uwag, uchwalony został ostatecznie w grudniu 1929 po rozpatrzeniu nadesłanych uwag. — Z zadowoleniem stwierdzić możemy, że cały szereg zmian w obecnym projekcie zgodny jest z uwagami oraz życzeniami naszemi.

W kolejności rozpatrzymy, 1). przepisy zmienione w myśl naszych uwag, 2). dalsze zmiany, 3). stanowisko adwokatury w projekcie i na końcu scharakteryzujemy projekt wraz z ustawą wprowadczą.

Pokrótce zaznaczymy, jakiej to nowej terminologji, używa projekt. Poprzednio już podaliśmy, że skargę oznacza projekt „pozwem“, odwołanie nazywa „skargą apelacyjną“, a nadto przewiduje „skargę kasacyjną“. — Obecnie w analogji do proc. karnej wprowadzono „postanowienia“ zamiast „uchwały“, które zaczepia się nie rekursem lecz „zażaleniem“. — Postępowanie odwoławcze nazywa się obecnie skróconem, Art. 80 przewiduje instytucję przypozwania.

Wreszcie wprowadza się termin „spółuczestnictwa”, który to termin nie wydaje się nam bardzo szczęśliwy. — Zamiast „spoczywania“ wprowadzone jest „zawieszenie postępowania“, a w miejsce niedopuszczalności „drogi sądowej“, wprowadzono słusznie zarzut niedopuszczalności „drogi procesu cywilnego“.

II. Obecny podział projektu zgodny jest z podziałem poprzednim, z tem, że mamy obecnie trzy „księgi” a nie „trzy części”, — Księga pierwsza nosi tytuł „Sąd“, księga druga „Proces”, a księga trzecia „Sąd polubowny”.

W myśl uwag naszych (str. 527 i 528. Gł. Adw. z 1927)

nie rozpoczyna się projekt od przepisów o wartości przedmiotu sporu, lecz wstawiono tu postanowienia ogólne, poczem następują przepisy o właściwości rzeczowej. — Poprzedni projekt nie zawierał tych postanowień lecz odsyłał do ustawy o ustroju sądów, co było przez nas krytykowane. — W ten sposób obecnie kodeks zawiera mniej więcej całokształt norm co do właściwości sądu, a nie tylko przepisy o właściwości miejscowej. Zapomniano jednak uchylić w ustawie wprowadczej wyraźnie przepisy z rozp. o ustroju sądów, dotyczące właściwości sądu.

W myśl uwag naszych (str. 149. Gł. Adw.) wyjęto przepis o właściwości sądów dla przedstawicieli państw obcych z ustawy wprowadczej, a wstawiono go jako art. 5. do postanowień ogólnych.

Z dalszych zmian zaznaczyć należy, że poprzedni projekt odróżniał wprawdzie w treści tej samej, sądy wyłączne i alternatywne, jednakże w tytule takich sądów nie przewidywał, a czytelnik musiał się domyśleć, że gdy ustawa używa słowa „należy" (skarżyć), rozumie się Sąd wyłączny, gdy zaś używa słowa „można", (skarżyć) rozumie się sąd przemienny.

Obecnie projekt wyodrębnia sądy przemienne i sądy wyłączne.

Zarzucaliśmy poprzedniemu projektowi w odniesieniu do przepisów o kosztach interwencji ubocznej (str. 552. Gł. Adw. z 1927) że sprawę kosztów niejednolicie uregulowano; gdy bowiem przeciwnik przegra spór, to płaci koszta interwentenienowi, jeśli zaś wygra, to nie dostaje kosztów od tegoż. Zasada kosztów winna być jednolita i interwenient alboteż powinien nietylko brać, ale i płacić koszta, gdy zachodzi tego potrzeba. Projekt częściowo poszedł po linji naszego rozumowania, gdyż wedle art. 108 interwienient uboczny, do którego nie mają zastosowania przepisy o spółuczestnictwie jednolitem, nie zwraca kosztów przeciwnikowi strony, do której przystąpił; jednak sąd może przyznać koszta interwencji od przeciwnika obowiązanego do zwrotu kosztów. Problem prawa ubogich jest, jak słusznie zaznaczają motywa, ważnym problemem procesowym, skarbowym i społecznym. Zarzucaliśmy poprzedniemu projektowi, (str. 552) że zostawił tak ważny problem do uregulowania rozporządzeniu wykonawczemu, zamiast przeprowadzić to w samej ustawie. Obecnie art. 112 reguluje to prawo w ten sposób, że domagać się może go strona, która wykaże, na podstawie zaświadczenia władzy administracyjnej państwowej lub samorządowej, zwierzchności służbowej lub

sądu opiekuńczego, że nie posiada dostatecznych środków na koszta procesu.

Projekt nie poszedł tu za propozycją prof. Gołąba, który żądał wprowadzenia kryterjum podatkowego, a któreto kryterjum przy dzisiejszej małej moralności podatkowej, a wielkim fiskaliźmie, nie może być wprowadzone. Także kryterium majątku nie może być zawsze decydujące, gdyż często się dziś spotykamy z wypadkiem, że dane osoby mają majątek, z którego nie mogą opędzić bieżących wydadków. Dlatego-to projekt przyjął elastyczne kryterjum, a mianowicie nie posiadanie środków dostatecznych na koszta procesu.

Nie zrozumiałym jest jedynie w art. 112. określenie „zwierzchność służbowa". Nie można przez nie rozumieć pracodawcy, gdyż ten nie jest żadną zwierzchnością, — nie jest to też żadna władza, gdyż władza została osobno wymieniona, — to też słowa te należy w projekcie skreślić. Zaświadczenie wydane przez władze ma posiadać dane o stanie rodzinnym, majątku i dochodach.

Poprzedni projekt zawierał krytykowany przez nas przepis, (str. 598 Gł. Adw. z 1927), że Sąd może zwrócić pismo nie odpowiadające warunkom ustawy, stronie do poprawienia. Przepis ten był dla stron kosztowny i przewlekał sprawę i dlatego żądaliśmy, aby Sąd zamiast zwracać wniosek, zażądał poprawy tegoż. Obecnie wedle art. 143 sąd wzywa stronę pod rygorem, zwrócenia pisma do stosownego poprawienia w terminie 7-dniowym.

Poprzedni projekt nie przewidywał opozycji przeciw wzmiankom w protokole. W uwagach poprzednich (str. 539) zaznaczyliśmy, że przy rozmaitych temperamentach adwokatów i sędziów istnienie teoretycznie możliwości dania t. zw. załączniki hamuje obie strony i dlatego uważaliśmy za konieczne wprowadzenie opozycji przeciwko protokołowi Obecnie wedle art. 180 stronom wolno oświadczenia, wnioski, uzupełnienia i sprostowania zamieścić w załączniku do protokołu, a wedle art. 181. mogą strony w toku posiedzenia wytknąć obrazę przepisów postępowania, żądając wpisania odpowiedniego zastrzeżenia do protokołu.

Wedle poprzedniego projektu w razie zgodnego spoczywania sporu, zwanego obecnie zawieszeniem, strony mogły podjąć spór w każdej chwili. To w praktyce doprowadzać mogło do odraczania rozpraw na czas zbyt krótki i dlatego to żądaliśmy

wprowadzenia jakiegoś terminu przed upływem którego stronom nie wolnoby było podjąć sporu (str. 590 Gł. adw. z 1927). Zgodnie z tem żądaniem obecnie art. 203. zezwala stronom podjąć spór, nie wcześniej jak z upływem trzech miesięcy od chwili zgłoszenia wniosku o zawieszenie.

Poprzedni projekt przewidywał przy terminie odpowiedzi na pozew przywilej dla fiskusa tej treści, że dla Skarbu państwa, termin ogólny czterotygodniowy nie mógł być skrócony. Zarzucaliśmy (str 591), że w sądzie powszechnym fiskus winien być zrównany z osobą prywatną i dlatego przepis ten winien być skreślony.

Obecny projekt nie zawiera takiego postanowienia, jednak przewiduje wyjątki dla skarbu państwa co do właściw ści sądu (art. 13 i 30), co do niedopuszczalności zabezpieczenia powództwa (art. 218) i co do tymczasowej wykonalności (art. 360).

Wyjątki te jednak uważamy obecnie za uzasadnione, skoro stroną jest państwo, które co do egzekucji przeciwko sobie, szczególnie jeśli chodzi o egzekucję na zabezpieczenie, winno być wyróżnione od osób prywatnych, skoro państwo z racji swego istnienia daje gwarancję wypełnienia zobowiązania.

Świadek może obecnie odmówić odpowiedzi na zadane mu pytanie, gdy zeznanie mogłoby go narazić na bezpośrednią szkodę majątkową. Nie żąda projekt, aby świadkowi groziła ruina majątkowa, co poprzednio miało miejsce i co krytykowaliśmy (str. 15. Gł. adw. 1 28).

Wedle art. 353 przewodniczący ogłasza wyrok publicznie przez odczytanie z niego sentencji orzeczenia sądu o żądaniach stron. Skreślone zostało zdanie z dawnego projektu, że przewodniczący ogłasza wynik głosowania, czego domagaliśmy się (str. 17. Gł. Adw.) z uwagi na to, że głosowanie jest tajne.

W dziale o postępowaniu przed Sądami grodzkiemi skreślono te artykuły, które osobno omówiono przy postępowaniu przed sądem okręgowym, skoro to wynika, że zasady art 387, że przepisy o postępowaniu w sądach okręgowych stosuje się w sądach grodzkich ze zmianami przdw dzianemi w niniejszym dziale. Skreślono więc, (czego domagaliśmy się) przepis kiedy nie mamy zmiany pozwu (str. 18. Gł. Adw). Skreślono dalej art. 379., wedle którego wniesienie pozwu ustnie do protokołu powoduje powstanie stanu sprawie wytoczącej się, podczas gdy przy skardze pisemnej, stan ten powstaje z chwilą doręczenia pozwu

pozwanemu. Obecnie w myśl naszych żądań stan sprawy wiszącej jest jednolicie uregulowany, tak w sądzie powiatowym jak i okręgowym.

Za bardzo ważną i to korzystną zmianę dla szerokich warstw ludności uważam skreślenie przepisu art. 387 o treści protokołu w postępowaniu przed sądem grodzkim.

Przepis ten podaliśmy ostrej krytyce (str. 19 Gł. adw. z 1928) wykazując, że proces do 1.000 Zł. ma wielkie znaczenie dla ludności, szczególnie w naszych warunkach, gdzie 1.000 Zł. stanowi często majątek obywatela i to procesu takiego nie można bagatelizować. Obecnie, co z zadowoleniem stwierdzamy, niema żadnej różnicy między protokołem w sądzie grodzkim, a okręgowym, a nawet niema żadnego wyjątku dla spraw do 100 Zł., gdyż projekt nie zna postępowania bagatelarnego. W związku z tą zmianą pozostaje też przepis o kasacji, obecnie bowiem sprawy powyższe 500 Zł. mogą być zaskarżone kasacją, podczas gdy wedle poprzedniego projektu wykluczone były sprawy do 1.000 Zł. W ten sposób Sądy powiatowe mają możność łączności bezpośredniej ze Sądem Najwyższym, co wpłynie korzystnie na jednolitość judykatury.

Skreślono dalej w myśl naszych żądań art. 509, który wymagał, by strony podpisały wyrok polubowny; przez podpis ten bowiem uzyskiwał on znaczenie na równi z wyrokiem sądowym. Zarzucaliśmy temu postanowieniu (str. 61 Gł. adw. z 1928), że strona, czująca się pokrzywdzona, nigdy wyroku nie podpisze i w ten sposób uniemożliwi jego wydanie.

Także w ustawie wprowadczej widzimy obecnie wiele zmian, które ustawę tę odróżniają od poprzedniego projektu. Było to tem bardziej koniecznem, że poprzedni projekt ustawy wprowadczej nie stał na tym poziomie, jak kodeks procedury. W szczególności uchylono ust. 3. art. L., którego treść raziła, a który naszym zdaniem (str. 148 Gł. Adw. 148/29) przynosił ujmę ustawodawcy, gdyż ilekroć ustawa uchylała lub utrzymywała w mocy jakieś postanowienia, wedle tego artykułu, to wyszczególnienia te „nie były wyczerpujące". Żądaliśmy dokładnego wyliczenia, które przepisy obowiązują, a które zostały uchylone, co obecnie rzeczywiście nastąpiło.

Skreślono też przepis tyczący postępowania w sprawach małżeńskich, wedle którego przewodniczący mógł wzywać strony do stawienia się w sądzie w celu wyjaśnienia. Zarzucaliśmy temu

przepisowi (str. 157. w Gł. adw. 1928), że przewodniczący może wzywać strony tylko na rozprawę, a nie do dawania wyjaśnień.

Poprzedni projekt odsyłał nie słusznie do ordynacji adwokackiej uregulowanie kwestji, jak długo adwokat ma prawo zastępywać, co naszem zdaniem winno się było mieścić w samej procedurze.

Obecnie art. 95. kod. problem ten reguluje analogicznie do proc. austr.

Pomijając dalsze zmiany o mniejszej wadze, które wprowadzono zgodnie z naszemi poprzedniemi wywodami, stwierdzamy jednakże, że projekt obecny reguluje właściwość sądu, znosi specjalny protokół w Sądzie pow. i dopuszcza kasacji w sprawach ponad 500 Zł.

III. Jakie nowe postanowienia wprowadza obecnie projekt w odróżnieniu od poprzedniego?

W ust. I. podaliśmy, że projekt zawiera postanowienia ogólne w art. 1—8. Wedle art. 1. kodeks normuje właściwość sądów powszechnych i postępowanie przed temi sądami w sprawach cywilnych, chyba że ustawy szczególne stanowią inaczej. Z treści tego przepisu okazuje się, że podaje on treść kodeksu, co nie należy do ustawy. Treść podania w art. 1. nie jest zupełną, gdyż kodeks zawiera też przepisy o sądach polubownych. Jeśli już koniecznie ma być podana treść procedury, (co uważamy za zbyteczne) to treść ta winna być zupełna, a wtedy zbyteczny byłby art. 8 wedle którego sprawy cywilne mogą być rozstrzygane także przez sądy polubowne.

Wedle art. 2. wzorowanego na I. ust. wprow. do proc. cyw. austr. sądy powszechne rozstrzygają spory o prawa prywatne, chyba że spory te z mocy ustaw szczególnych są przekazane innym sądom lub władzom. (Art. 9 jednak nie mówi już o sporach o prawa prywatne, lecz o sprawach cywilnych). Uważamy że terminologję należałoby ujednostajnić.

Wedle art. 3. „każdy może poszukiwać ochrony sądowej nietylko wówczas, gdy jego prawo zostało naruszone, ale wtedy gdy, zapobiegając naruszeniu swego prawa, ma interes prawny w ustaleniu stosunku prawnego lub w ustaleniu prawa“. Obecna stylizacja nie dozwoli wniesienia skargi ustalającej, gdy możliwą jest skarga o świadczenie, bo jeśli czyjeś prawo zostało naruszone, to ta osoba nie ma interesu w ustaleniu prawa, który istnieje tylko wtedy, gdy chodzi o zapobieżenie naruszenia prawa.

Temsamem z powodu powyższej stylizacji, którą uważamy za fortunną, odpada potrzeba podkreślania, że strona ma mieć interes w rychłem ustaleniu. Niepotrzebnie jedynie w zdaniu tem użyte jest dwa razy słowo „ustalenie".

Art. 4. przewiduje, kogo można zapozwać w Polsce. Należałoby z art. tym połączyć art. 38., który ma treść podobną gdyż reguluje forum majątkowe, przeciw osobom nie mającym miejsca zamieszkania w Polsce lub też siedziby. Przepisy te dlatego należałoby połączyć że procedura winna być jak najściślej ujęta i nie należy przepisów o treści analogicznej powtarzać.

Zaznaczamy, że art. 4. mówi też o pozwaniu z powodu roszczeń majątkowych tak obywateli, jak i cudzoziemców, jeśli w Polsce znajduje się majątek lub przedmiot sporu.

Za zbyteczne uważamy art 6. wedle którego „powództwo o roszczenie, wynikające z przestępstwa, może być wytoczone przed sąd cywilny albo zgodnie z przepisami kodeksu postępowania karnego, przed sąd karny". Przepis ten jest zbyteczny, gdyż z art. 2. wynika, że spory o prawa prywatne są przekazane także innym sądom, a projekt nie uchylił przepisów procedury karnej o powództwie cywilnem.

Do postanowień ogólnych wstawiono też art. 7, wedle którego „ustalenia prawomocnego wyroku karnego co do spełnienia lub nie spełnienia przestępstwa obowiązują sąd cywilny, o ile w postępowaniu przed tym sądem nie zostały obalone". Przepis ten odrzuca konstrukcję francuską, wedle której sędzia cywilny związany jest treścią prawomocnego wyroku karnego, jak również odrzuca konstrukcję proc. austr. (263), że sędziego wiąże tylko wyrok skazujący, odróżnia się również od stanowiska proc. niem. i węg., które nie zawierały żadnego przepisu. Projekt przyjął własną konstrukcję, zresztą wcale szczęśliwą.

Sędzia cywilny może zatem samodzielnie prowadzić sprawę, nie oglądając się, czy postępowanie karne się rozpoczęło, czy też skończyło. Z powodu tej samodzielności sędziego cywilnego uważamy za zbyteczny art 199 liczba 4, nakazujący zawiesić postępowanie, jeśli ujawni się czyn, którego ustalenie w drodze karnej mogłoby wywrzeć wpływ na rozstrzygnięcie sprawy cywilnej.

Właściwość sądów grodzkich wzorowaną jest na obowiązujących przepisach. Razi nas jedynie, że w myśl dawnych poglądów

sprzecznych z nowelą III. do kod cvw. austr., która zrównuje we wielu kierunkach dziecko nieślubne ze ślubnem i w którymto kierunku idzie też rozwój, — sądowi grodzkiemu przydzielono sprawy o ojcowstwo nieślubne, jak również roszczenia majątkowe, pozostające z tem ojcowstwem w związku. Należałoby sprawę ojcowstwa jednolicie uregulować i także sprawy o ślubność pochodzenia przydzielić sądom grodzkim, gdyż w ten sposób procedura podążyłaby za rozwojem prawa cywilnego.

Do sądu grodzkiego należą wedle art. 10 liczba 3—b. sprawy o istnienie, unieważnienie lub rozwiązanie umowy najmu, oraz sprawy o wydanie lub odebranie przedmiotu najmu i o zatrzymanie rzeczy wniesionych przez lokatora, a to bez względu na wartość sporu.

Niezrozumiałym wobec tego jest dla nas art. 210., wedle którego wnosi się do Sądu okręgowego pozew o wydanie lub odebranie przedmiotu dzierżawy w terminie, w którym dzierżawa wygasa.

Uderza nas, że art. 10 mówi o najmie przez co rozumieć należy najem s. s. podczas gdy art. 210 mówi o dzierżawie. Nie wiadomem nam jest, czy odróżnienie to jest celowem, w każdym razie należy art. 210. skreślić z przepisów, mieszczących się w ustępie o postępowaniu przed sądem okręgowym.

Do właściwości sądów okręgowych bez względu na wartość przedmiotu sporu należą między innemi sprawy o wynagrodzenie szkody, jaką wyrządziły obywatelowi organy władzy państwowej lub samorządowej przez działalność sądową niezgodną z prawem lub obowiązkami służby.

Temsamem uchylony zostaje dekret austr. z 1806 na podstawie którego izba trzecia Sądu Najwyższego odrzucała skargę odszkodowawczą przeciw urzędnikowi. Obecnie droga sporu jest dopuszczalną, należy jednakże wydać ustawę regulującą materjalną odpowiedzialność urzędników.

Art. 14 projektu przewiduje zgodnie z rozp. o ustroju sądów powszechnych utworzenie wydziałów handlowych, które rozpoznają sprawy należące do właściwości sądu okręgowego bez względu na wartość przedmiotu sporu, jeżeli czynność ma charakter handlowy dla obu stron. W ten sposób odpada konieczność badania, po której stronie czynność jest handlową, gdyż dla właściwości wydziału handlowego musi czynność mieć charakter ten dla obu stron.

Są to więc spory, dotyczące ochrony prawa autorskiego, używania firmy, ochrony patentów i td. Nie należą jednakże do wydziału handlowego sprawy pieniężne, — a od uznania powoda zależy wniesienie przed wydział handlowy skargi z czynności, która tylko po stronie pozwanego jest handlowa. Wydział handlowy nie jest odrębnym sądem, lecz wydziałem sądu handlowego, dlatego sądy mogą przekazywać po myśli art. 226. do 228. sprawy ze sądu cywilnego do wydziału handlowego i vice versa, a zarzut niewłaściwości sądu nie może mieć w tym wypadku zastosowania.

Przy oznaczeniu wartości przedmiotu sporu brak obecnie w art. 22 przepisu, który zawierał dawny projekt, że sąd jest związany wartością sporu oznaczoną przez powoda, że jednak wartość tę może sprawdzać. Postanowienie to należy wstawić do art. 22. tak, że okaże się nie potrzebnem utrzymanie w mocy § 41 proc. austr. co przewiduje art. XXVII. liczba 2. do ust. wprow.

Powód jest bowiem dominus litis i dlatego on oznacza wartość sporu którą jednakże sąd sprawdzać może.

Brak też przepisu o obliczeniu wartości sporu, gdy wierzytelność opiewa na walutę obcą. Przepis taki jest konieczny, a usunie on wątpliwości, których świadkami byliśmy podczas inflacji, a których-to wątpliwości nie usunęło np. wyjaśnienie Min. Spraw. do § 54. N. J.

Wedle art. 39. „powództwo ze stosunku najmu lub dzierżawy nieruchomości wytoczyć można przed Sąd miejsca położenia nieruchomości".

Sąd ten jest wedle tego art. przemiennym i art. ten stanowi wyjątek wobec art. 40., który wprowadza właściwość wyłączną dla powództw o prawa rzeczowe, dotyczące nieruchomości, o zwolnienie od tych praw, o ochronę zakłóconego lub przywrócenie utraconego posiadania nieruchomości o dział ich jakoteż o odszkodowanie za ich wywłaszczenie. Spory te wytaczać należy wyłącznie przed sąd miejsca położenia nieruchomości.

Ustawodawca uważa zatem prawo najmu jako umowę obligatoryjną i dlatego fakultatywnie pozwala wnieść skargę przed sąd miejsca położenia w przeciwieństwie do § 81. N. J. austr. Pojmowanie prawa najmu, jako umowy, jest niezupełnie zgodne z rozwojem tej instytucji, który to rozwój polega na tem, że prawo to przechodzi od obligatoryjnego do rzeczowego. (Rozwój

prawa najmu od obligatoryjnego do rzeczowego Głos Prawa 3/30). Właściwość wyłączna jest dlatego także uzasadniona, że np. oględziny, przesłuchania świadków i td. powinno się odbywać tam gdzie znajduje się przedmiot najmu. Dlatego to art. 39. należy ująć jako Sąd wyłączny, a nie przemienny.

Wedle art. 43. „powództwa ze stosunku małżeństwa, jeżeli przynajmniej jedna ze stron ma obywatelstwo polskie, wytaczać należy według miejsca ostatniego wspólnego zamieszkania w Polsce, gdy choć jeden z małżonków w tem miejscu stale przebywa“ w braku tego wytoczyć należy powództwo według miejsca pobytu strony pozwanej. Właściwość ta idzie dalej niż art. 17. liczba 3. ustawy o prawie międzynarodowem prywatnem, gdyż odnosi się nie tylko do rozwodu i rozdziału małżeństwa, lecz do wszystkich stosunków małżeńskich. Ujęcie w projekcie jest zbliżone nieco do konwencji haskiej, (Dz. ust. 80/29). Uzgodnić należy przepis art. 43. z art. 17. liczba 3. powyższej ustawy, która zezwala na wytoczenie skargi przed sądem miejsca zamieszkania niekoniecznie w Polsce, lecz także zagranicą), co zgodne jest z konwencją haską.

Przepis ten ustanawia wprawdzie właściwość wyłączną sądów w Polsce, należy jednak pamiętać o konwencji haskiej, która na Polskę nakłada pewne obowiązki i z tego powodu należałoby art. 43. odpowiednio ująć.

Do przepisów o właściwości sądu należy wstawić art. 217. o pozwie wzajemnym, gdyż przepis ten nie należy do procesu, lecz do księgi o właściwości sądu.

Wedle art. 61 „zgłaszającego w złej wierze wniosek o wyłączenie sędziego, sąd odrzucając wniosek skaże na grzywnę do wysokości 200 Zł.“

Przepis ten wstawiono, jak wynika z motywów „aby zapobiec szykanom“. — Uważamy, że przepis ten należy skreślić, gdyż wiadomo z praktyki, że rzadko kiedy strony posługują się instytucją wyłączenia sędziego, a wprowadzenie takiej grzywny utrudni stawianie takiego wniosku nawet wtedy, gdy tenże będzie uzasadniony.

Nowością jest wprowadzenie w art. 72 i 73 postanowienia, że interwencję główną oraz uboczną wnosić można aż do zamknięcia rozprawy w II. instancji. Przepis ten jest uzasadniony, skoro projekt wprowadza „nowości“ II. instancji.

Art. 80. nosi tytuł „przypozwanie“ co jest wedle art. VII.

§ 2. równoznacznie z oznajmieniem sporu. Daremnie szukamy w treści tego art. uzasadnienia dla nazwy „przypozwanie“, gdyż słowo to ani razu nie występuje w tym artykule. Nie można dawać tytułu instytucji, która nazwą tą się nie posługuje, lecz używa jedynie słów: „wezwanie do wzięcia udziału“.

Tak jak poprzedni projekt, tak i obecny nie zna pierwszej audjencji, aniteż postępowania przygotowawczego, któreto instytucje znane w proc. austr. w praktyce okazały się niepotrzebne.

Zarzuty formalne, które dotąd wnoszono na I. audjencji, wnosi się w odpowiedzi na pozew.

Poprzedni projekt zawierał za proc. berneńską art. 98. ust. 2, wedle którego w razie udaremnienia przez powoda ugody sądowej, gdy sąd wyrokiem przyznał kwotę ofiarowaną przez pozwanego, sąd mógł zasądzić powoda na zapłatę kosztów, wywołanych owym udaremnieniem ugody. Przepis ten w poprzednich uwagach krytykowaliśmy, (str. 552 Gł. adw. z 1927.) żądając jego skreślenia, gdyż przepis taki zmuszał powoda do ugody, a sędzia często z powodu niechęci powoda do ugody mógłby tylko tyle przyznać, ile pozwany ofiarował. Projekt obecny nie zawiera już, takiego przepisu, ale po tej samej linji myślenia idzie art. 121. wedle którego ‚sąd może cofnąć prawo ubogich, jeżeli — jak stwierdza protokół — strona przy sądowej próbie pojednania uporczywie odrzuca słuszną ugodę.“ Przepis ten należy skreślić, gdyż nie można tego, który uzyskał prawo ubogich, traktować w procesie inaczej, niż osobę, która sama ponosi koszta. Przepis ten razi uczucia demokratyczne. Nie jasnem jest, co należy rozumieć przez próby pojednania, skoro art. 397. mówi o próbach ugodowych.

Nie ściśle ujęto art. 106., wedle którego „koszty procesu, w którym zawarto ugodę, znoszą się wzajemnie, jeżeli co do nich nie zapadły wcześniej prawomocne orzeczenia, albo jeżeli strony nie postanowiły inaczej.“ Postanowienie o wcześniejszem orzeczeniu prawomocnem jest zbyteczne, gdyż strony ugodą mogą kwestję tę inaczej uregulować.

Sprawę zabezpieczenia kosztów procesu umieszczono po prawie ubogich, chociaż zdaniem naszem dział ten winien mieścić się zaraz po kosztach, skoro o zabezpieczenie tychże chodzi.

Prawo ubogich winno mieścić się po dziale o zabezpieczeniu kosztów, skoro zwalnia też od kaucji. Gdyby wtem sposób działy te umieszczono, byłby art. 117. o prawie ubogich kom-

pletny i nie musianoby powtarzać art. 129. liczba 3., że kaucji nie składa ten, kto uzyskał prawo ubogich.

Wedle art. 130. liczba 1 i 3 pozwany może po za pierwszą czynnością procesową żądać zabezpieczenia kosztów gdy dopiero w toku sprawy dowiedział się, że powód jest cudzoziemcem albo gdy na miejsce powoda, obywatela polskiego, wstąpił bez zgody pozwanego cudzoziemiec. Ustępy te winny być skreślone, gdyż ustęp 1. może doprowadzić do szykany powoda, ust. 3. przewiduje wypadek, którego wogóle procedura nie zna, skoro wedle art. 79. interwenient uboczny może tylko za zgodą obu stron wejść na miejsce strony, do której przystąpił.

Ust. 3. art. 136., wedle którego „sąd zarządzi wydanie powodowi kaucji po uprawomocnieniu się orzeczenia, gdy pozwanemu nie przyznał kosztów,“ jako samo przez się zrozumiały winien być skreślony.

Przywrócenie terminu. (art. 187.) nie zależy od jakiegoś nieuchronnego lub nieprzewidzianego zdarzenia, jakto było w proc. austr. lecz wystarcza by strona omieszkała czynność procesową bez swej winy.

Projekt przewiduje zawieszenie postępowania, które obejmuje t. zw. przerwę, jak i spoczywanie sporu z proc. austr. Art. 199. wylicza cztery przypadki zawieszenia postępowania, któremi są zależność rozstrzygnięcia od ustalenia stosunku prawnego stanowiącego inny proces, od ujawnienia się czynu, którego ustalenie w drodze karnej lub dyscyplinarnej mogłoby wywrzeć wpływ na rozstrzygnięcie sprawy cywilnej, a nadto zapozwanie obu stron przez trzecią osobę o ten sam przedmiot. Zastanowić się należy nad tem, czy wobec dążności do wzmocniena władzy sędziego wyczerpujące wyliczenie jest uzasadnione szczególnie że wyliczenie to nie jest zupełnem, skoro wedle art. 304. można zawiesić postępowanie, gdy trzecia osoba nie chce wydać dokumentu, a orzeczenie o obowiązku wydania zależy, od ustalenia spornej okoliczności. Podkreślić należy, że zależność od wyroku karnego przy treści art. 7. jest zbyteczna co już wyżej zaznaczyliśmy. Sąd sam oceni, kiedy zawieszenie wprowadzić należy w każdym wypadku.

Za proc. węg. i ros. wprowadzono umorzenie postępowania (art. 205.) które zawieszone zostało na wniosek i skutek niestawienia się stron, a nie podjęto w ciągu trzech lat od daty postanowienia o zawieszeniu.

Nowością w Małopolsce jest, że wedle art. 207. ust. 2. pozew może zawierać wnioski o zabezpieczenie powództwa i o nadanie wyrokowi rygoru natychmiastowej wykonalności.

Art. 214. i 245 mają treść prawie że identyczną, a mianowicie regulują, kiedy sąd może odrzucić pozew z powodu braków formalnych (niedopuszczalność drogi procesu cywilnego, niewłaściwość sądu, litis pendens, res iudicata). Różnica między temi oboma art. polega na tem, że art. 214. odnosi się do chwili wniesienia pozwu, a art. 245. dotyczy uprawnienienia sądu w każdym stanie sprawy. Należałoby przepisy te oba połączyć w jeden art., względnie art. 214. skreślić i nadać sądowi prawo odrzucenia pozwu w każdym stanie sprawy.

Projekt ten wprowadza w art. 218. do 220. zabezpieczenie powództwa, instytucję nie znaną w byłym zab. austr. i niemiec. Naszem zdaniem należałoby sprawę tę tak, jak i natychmiastową wykonalność uregulować raczej w ordynacji egzekucyjnej niż w procedurze, — a to wbrew przykładowi z proc. ros. Wedle art. 218 ust. 1. „na wniosek powoda“ sąd może zezwolić na zabezpieczenie powództwa przy samem jego wytoczeniu, jeżeli uzna, że powództwo jest wiarygodne, a niezabezpieczenie mogłoby pozbawić powoda zaspokojenia“. — Powództwo zabezpiecza się wedle art. 219 jednym ze sposobów wskazanym w ustawie o egzekucji. — Ponieważ ord. egz. nie będzie tak szybko ujednostajnioną, dlatego wedle art. XXX. ust. wprow. w byłym zab. austr., a XXXV. w b. zab. niem. przeprowadza się zabezpieczenie powództwa jak zarządzenia tymczasowe.

Problem odpowiedzi na pozew, jako łączący się z zastępstwem adwokackiem, omówimy odrębnie przy przedstawieniu praw adwokatury.

Wedle art. 224. „odpowiedź na pozew pomimo jej wniesienia po terminie ma moc prawną, jeśli powód przed jej wniesieniem nie zgłosił jeszcze wniosku o wydanie wyroku zaocznego“. Przepis ten idzie dalej, niż dawny art. 243., który pozwalał uwzględnić tylko wtedy spóźnioną odpowiedź na pozew, jeśli ujawnią się w niej okoliczności, które sąd w każdem położeniu sprawy uwzględnić winien. Obecnie każda spóźniona odpowiedź na pozew ma być uwzględnioną jak długo powód nie zawnioskował wydania wyroku zaocznego, co wprawdzie zgodnem może być z tendencją odkrycia prawdy materjalnej ale przekreśla zasadę procesu, jako prawa publicznego, formalnego, które przecież

musi mieć pewne rygory. Gdyby chcieć wszystkie rygory lekko traktować, nie trzeba byłoby procedury. Dlatego to należy przepis powyższy skreślić.

Projekt wprowadza dla podniesienia moralności procesowej (w art. 240 za wzorem proc. węg.) grzywnę do 500 Zł. za rozmyślne przeistaczanie faktów oraz za wprowadzenie widocznie zmyślonych środków dowodowych. Przepis ten powitać należy z uznaniem jego w zwalczaniu swawolnego przewlekania sporu zależeć będzie od należytego operowania przepisem tym przez sąd. — O ciężarze dowodu niema w projekcie tak jak to przewidują proc ros. i węg. żadnych postanowień. Projekt zostawia sprawę sądowi, względnie prawu cywilnemu, jeśli prawo to zawiera w tej materji jakieś przepisy, — słusznie zaznaczając w motywach, że sprawa rozłożenia ciężaru dowodu zależy od celowości i zdrowego rozumu.

Wedle art. 253 „sąd może dopuścić dowód nawet niepowołany przez strony, jeżeli o nim powziął wiadomość z oświadczeń stron, lub z akt sprawy, jeżeli w szczególnych przypadkach kodeks nie zawiera odmiennego postanowienia“ Przepis ten idzie po linji wzmocnienia władzy sędziego. Odmienne jednak postanowienia zawierają art. 272. co do świadka i 297. co do dowodu z dokumentu, wedle których to artykułów dowodów tych nie można dopuścić, jeśli obie strony się temu sprzeciwiają.

Wedle art. 257. sąd swobodnie ocenia znaczenia przyznania poza-sądowego w związku z całością stanu faktycznego sprawy Skreślono obecnie zdanie, że przyznanie winno być uczynione wobec drugiej strony.

Zasada swobodnego rozważenia zebranego materjału od oceny wiarygodności i wagi dowodów przeprowadzona jest w art. 259. zgodnie z nowożytnemi procedurami.

Wątpliwości nasuwa ust. 2. art. 261., wedle którego przeprowadzenie dowodu zagranicą zarządzi sąd w drodze właściwej, możliwie z zachowaniem przepisu niniejszego kodeksu. Obecnie wprawdzie brzmienie jest odmienne od dawnego art. 263, który krytykowaliśmy, gdyż wedle tamtego brzmienia ustawy, lecz jest dążność, aby dowód przeprowadzić zagranicą możliwie z zachowaniem przepisów kodeksu. Ponieważ procedura jest prawem publicznem obowiązującem tylko na danem terytorjum, dlatego skuteczność tego art. zależeć będzie od umów międzynarodowych, przez Polskę zawartych.

Co do dowodu ze świadków pogorszono obecny projekt w porównaniu z poprzadnim. Poprzedni projekt za wzorem proc. austr. i niem. dopuszczał dowód ze świadków bez żadnych ograniczeń. Chodzi tu o ograniczenia prawa materjalnego znane kod. Nap. i proc. ros., wedle których świadków nie można dopuścić na dowód dla których wymagany jest dowód na piśmie.

Obecnie wedle art. 273. „przesłuchanie świadka dopuszczalne jest nawet w przypadkach, gdy prawo cywilne wymaga dowodu na piśmie jeżeli dokument został zagubiony, zniszczony lub zabrany posiadaczowi albo z powodu okoliczności nadzwyczajnych nie mógł być sporządzony". Okazuje się z tego art., że dowód ze świadków dopuszczalny jest tylko w pewnych wypadkach, jeśli prawo cywilne dowodu na piśmie wymaga. Ustawa wylicza kilka tych przypadków, z których zabranie posiadaczowi dokumentu, albo też niemożność sporządzenia go jest dla nas niezrozumiałym.

Przepis ten pogarsza proc. austr. i niem., a doprowadza tylko do wykrętów w procesie, gdyż strony obecnie często będą twierdzić, że dokument został zgubiony, zabrany lub że nie mógł być sporządzony. Jakkolwiek pisma ułatwiają często ocenę sprawy sędziemu, to jednak nowe procedury nie uważają pisma za coś wyższego, niż żywe słowo i dlatego należałoby ograniczenie z tego art. skreślić.

Wedle art. 282. świadkowie składają przysięgę, każdy z osobna, wedle roty i formy przewidzianych w kodeksie postępowania karnego. To samo co do znawców przewiduje art. 313., a wreszcie art. X. ust. wprow. odsyła do proc. kar. w sprawie sposobu i trybu przymusowego doprowadzenia świadka oraz do ściągania grzywien. Uważamy, że kod. proc. cyw. winien być zupełny i że nie należy odsyłać do innych ustaw, które z ustawą niniejszą nie wiele mają wspólnego.

Projekt wprowadza daleko idący obowiązek dostarczenia dokumentu przez świadka, który uwolnić się od tego może (art. 290) z tych samych przyczyn, z jakich świadkowi wolno odmówić zeznania, a nadto z tego powodu, iż posiada dokument w imieniu osoby trzeciej.

Obowiązek nałożony na świadka jest dalej idący niż obowiązek nałożony na osobę trzecią, (art. 303) która może przedłożyć dokument, jeśli ten należy do stron, — lub do jednej z nich, albo osoby trzeciej lub też stanowi korespondencję zwią-

zaną z działalnością tej osoby w charakterze pełnomocnika, komisanta, agenta, lub pośrednika w stosunku do którejkolwiek ze stron.

Nałożenie dalej idącego obowiązku na osobę trzecią, niż na świadka doprowadzi do tego, że strony wprowadzać będą daną osobę jako świadka, aby go zmusić łatwiej do wydania dokumentu.

Należałoby oba te przepisy połączyć i jednolicie uregulować obowiązek świadka i osoby trzeciej.

Za proc. austr. i węg. wprowadza projekt dowód z przesłuchania stron, co jest nowością w byłym zab. ros. Tem samem zniesione zostają przysięgi nakazane i odkazane, znane proc. niem.

Wedle art. 333. do przesłuchania zaprzysiężenia i uprzedzenia stron o karalności fałszywych zeznań pod przysięgą mają zastosowanie odpowiednie przepisy o świadkach, wszak-że przepisy o środkach przymusowych nie będą wobec stron stosowane. Wobec brzmienia tego art dowód ze stron jest tak samo ograniczony jak dowód ze świadków i co wyżej podaliśmy odnośnie do świadków, odnosi się też do przesłuchania stron.

Wątpliwości nasuwa art. 330 ust. 2. wedle którego „przesłuchanie jednej ze stron" pod przysięgą co do pewnego faktu, nie wyklucza takiegoż przesłuchania drugiej strony, co do innego faktu spornego. Uważamy, że może się wprawdzie zdarzyć, że druga strona nie zaprzysiężona też na wiarę zasługuje, ale sąd winien się zdecydować, kogo zaprzysiąc a nie można w tym samym sporze zaprzysięgać obu stron. To zaprzysiężenie, jakgdyby „na raty" winno być uchylone.

Wedle art. 348 „sąd stosuje normy prawa zwyczajnego na tyle, o ile są mu znane, albo stwierdzone skutkiem powołania się stron".

Uważamy, że przepis ten winien być skreślony, gdyż stosowanie prawa zwyczajowego jest kwestją prawa materjalnego i jeśli to prawo przewiduje stosowanie prawa zwyczajowego to sąd musi je znać. Przy pozostawieniu tego art. mogłoby się wydawać, że stosowanie prawa zwyczajowego zależy tylko od znajomości tegoż przez sąd, a nie od prawa materjalnego, które je dopuszcza.

Jeśli prawo materjalne przewiduje stosowania prawa zwyczajowego, to sąd musi prawo to znać.

Wedle art. 352. sentencja wyroku ma między innymi obejmować nazwisko prokuratora. Uderza nas postanowienie to tem bardziej, że w projekcie nie znalezliśmy przepisów, normujących stanowisko prokuratora w procesie. Jeśli zatem prokurator nie występuje w procesie cywilnym, z wyjątkiem wypadku w Sądzie Najwyższym (art. 438), to nazwisko prokuratora jest w sentencji wyroku zbytecznem. (V. artykuł „Prokurator w procesie cywilnym," Przegląd sądowy).

Natychmiastową wykonalność wyroku uregulowano wbrew proc. austr. i niem., a za proc. ros. w procedurze, a nie w ustawie egzekucyjnej. Wedle art. 358. sąd na wniosek powoda zaopatruje wyrok rygorem natychmiastowej wykonalności w całości lub części, gby zasądza żądanie pozwu w całości lub części na podstawie uznania pozwanego, gdy chodzi o alimenty lub wynagrodzenie za pracę w razie wyroku zaocznego, oraz gdyby opóźnienie uniemożliwiłoby lub znacznie utrudniło wykonanie wyroku, albo naraziło powoda na straty, jak również we wypadku, gdy wyrok zapadł w sprawie która wedle przepisów może być rozpoznana przez wydział handlowy. Nie uzasadnionem jest jednak postanowienie, aby wyrok zaoczny zaopatrywać klauzulą natychmiastowej wykonalności, gdyż wyrok ten jest najwięcej niezgodny z prawdą materjalną, do której projekt częściowo dąży, zezwalając wnieść sprzeciw przeciw temu wyrokowi. Nie umniejsza tego zła art. 369. wedle którego w razie wniesienia sprzeciwu można żądać zawieszenia rygoru, gdyż często powód może w miedzyczasie przeprowadzić egzekucję, nadto zawieszenie to zależy od uznania sądu. Nie uzasadnionem jest postanowienie, aby w sprawach handlowych (niekonieczne rozpatrywanych przez Wydział handlowy), sąd mógł wydać rygor powyższy. Przecież sprawy handlowe są zwykle bardziej skomplikowane, i wymagają kontroli przez Sąd wyższej instancji szczególnie że w niższej siedzi dwóch ławników z grona obywateli.

Za proc. ros. i niem. wprowadza art. 366. sprzeciw przeciw wyrokowi zaocznemu, w którym strona powinna przytoczyć to wszystko, czego zaniedbała przytoczyć w odpowiedzi na pozew lub na rozprawie.

Projekt nie zna t. zw. facultas alternativa, jaką przewiduje proc. austr. w §. 410. p. c., jak również nie zna oddalenia z żądaniem skargi „na razie"; przyjmując co do tej ostatniej kwestji, że jest to kwestja motywów, a nie tenoru wyroku. Także odszko-

dowanie za pieniactwo (§. 408. p. c.) nie jest znane projektowi, jakkolwiek ono potrzebnem by było, gdyż jak wykazały doświadczenia z czasów inflancji marki, instytucja ta okazała się dość skuteczną, a w razie nie wprowadzenia jej do projektu, strony będą musiały dochodzić odszkodowania w obrębnym procesie.

Wedle art. 375, sąd, który wydał wyrok, rozstrzyga na wniosek strony wątpliwości, co do wykładni tego wyroku, jakie mogłyby się nastręczyć przy jego wykonaniu". Uważamy, że przepis ten winien być skreślony, gdyż strona winna tak skonstruować swoje żądanie, aby wyrok bez żadnych wykładni mógł być wykonany, jeśli zaś strona tego nie uczyniła, to skutki sama ponieść winna. W razie wprowadzenia takiego przepisu sąd będzie wykładał wyrok nie wiadomo do jakich granic, a trudności powstaną wtedy, gdy inny sędzia będzie wykładał wyrok niż ten, który go wydał.

Wedle art. 386 „wyrok prawomocny ma powagę rzeczy osądzonej tylko co do tego, co w związku z podstawą sporu stanowiło przedmiot wyrokowania, nadto tylko między temi samemi stronami, jeśli z ustaw inaczej nie wynika". Określenie to jest niedokładne, a w szczególności niepewność powoduje ostatnie zdanie tego art. jeśli z ustaw inaczej nie wynika".

Należy stanowczo określić, kiedy zachodzi powaga rzeczy osądzonej, a nie można kwestji tej odsyłać do innych ustaw, względnie do przepisów projektu, których zresztą brak.

Bardzo celowym jest art. 394, który w silny sposób może wpłynąć na odciążenie sądów. Wedle tego art. sąd doręcza tylko w sprawach, tyczących się przed sądem grodzkim, wyroki zaoczne oraz wyroki w sprawach, w których występuje Prokuratorja Generalna.

Pozatem Sąd zawiadamia strony o sporządzeniu na piśmie wyroku z uzasadnieniem, a od daty tego zawiadomienia biegnie termin do zgłoszenia wniosku o uzupełnienie wyroku.

Projekt nie zna specjalnego postępowania bagatelarnego, prowizorjalnego, jak również i awizacyjnego.

W sprawie postępowania o ochronę zakłóconego lub przywrócenie utraconego posiadania, przewidują art. 395 i 396, że powództwa te muszą być wytoczone w ciągu miesiąca, licząc od dnia w którym powód dowiedział się o zakłóceniu lub utracie posiadania, nie później jednak, jak przed upływem 6 miesięcy od chwili zakłócenia lub utraty posiadania. W sprawach tych

sąd bada tylko ostatni stan spokojnego posiadania i fakt naruszenia, nie rozpoznając samego prawa, ani dobrej wiary W sprawach tych nie można zgłosić roszczenia o odszkodowanie, a zapadły wyrok nie tamuje dochodzenia samego prawa w odrębnym sporze. Przepisy te wzorowane są na proc. austr. z tem, że ograniczają wniesienie skargi do 6 miesięcy, oraz że sąd wydaje wyrok, a nie uchwałę. Także dowód z przesłuchania stron jest dopuszczalny. Zbytecznem jest utrzymanie w mocy art. XXVII. liczba 4. ust. wprow. § 458. proc. austr. o zarządzeniach w ciągu rozprawy skoro z art 396 wynika, że sąd może wydać odpowiednie zarządzenie. Utrzymanie w ust. wprow. § 460. proc. austr. o wykluczeniu restytucji niezgodnem jest z pojmowaniem restytucji przez projekt i dlatego przepis ten winien być uchylony.

Projekt utrzymał apelację wedle dawnego projektu, t zn. nie przyjął ani t. zw. pełnej apelacji z nową rozprawą i dowodami, jak przewidują proc. franc., niem., węg. i ros., aniteż nie przyjął systemu austr., gdzie sąd apelacyjny kontroluje jedynie postępowanie I. instancji (Rintelen „Berufungsgrund und Berufungsantrag" — str. 9). Projekt przyjął system pośredni dopuszczając nowości wśród pewnych warunków. Projekt wprowadza nazwę skargi apelacyjnej, co stanowi dowód, że zamiarem ustawodawcy jest zbliżyć się do systemu pełnej apelacji.

Skarga apelacyjna ma zawierać między innymi „zwięzłe wyłożenie podstaw apelacji ze wskazaniem w razie potrzeby nowych faktów i dowodów nie przytoczonych przed sądem okręgowym" (art. 400 liczba 2) Odnośnie do możności przytaczania nowych faktów i dowodów, zmieniono nieco obecny projekt w stosunku do dawnego, gdyż wedle dawnego art. 400. Sąd apelacyjny pomijał nowości o ile strona mogła je przytoczyć w Sądzie I. Instancji, a nie uczyniła tego z oczywistej winy. Obecnie wedle art. 409. „Sąd apel. może pominąć nowe fakty i dowody, jeśli strona mogła je przytoczyć w postępowaniu przed sądem okręgowym, chyba że możnośc lub potrzeba ich podniesienia wynikła później".

Tak samo postąpi Sąd z dowodami i faktami, nieprzytoczonemi w pismach, a podniesionemi na rozprawie dopiero. „Widzimy zatem, że projekt dopuszcza nowości tylko wśród pewnych okoliczności."

W art. 414., który reguluje nieważność, należy ustęp 3.

normujący, że nieważność zachodzi wtedy, gdy toczyła się sprawa o to samo roszczenie między temi samemi stronami, poprawić czas przeszły na czas teraźniejszy, gdyż chodzi tu o spór toczący się, a nie spór który już był.

Zaznaczyć należy, że wniesienie odwołania nie zawiesza wykonalności wyroku. Przepis taki należałoby wstawić do projektu, skoro kasacja wedle art. 444. wstrzymuje wykonanie zaskarżonego wyroku. Zawieszenie wykonalności wskutek wniesienia odwołania jest dlatego konieczne, że natychmiastowa wykonalność może być nadana wyrokowi tylko wśród pewnych warunków. Nie nadanie mocy wstrzymującej z zasady wyrokowi I. instancji może wpłynąć niekorzystnie na judykaturę, gdyż strony które świadczenia muszą wykonać, nie zechcą wnosić skargi apelacyjnej, przez co judykatura poniesie szkodę.

Wedle art. 418, który sprawę nieco poprawia, „wyrok Sądu apel. jest wykonalny, jeśli sąd zatwierdzi wyrok, któremu prawomocnie nadany jest rygor natychmiastowej wykonalności, w innych wypadkach sąd apelacyjny może stosownie do przepisu o natychmiastowej wykonalności nadać nawet bez zabezpieczenia swemu wyrokowi taki rygor. W razie zmiany wykonanego już wyroku Sądu okręgowego, Sąd apel. może na wniosek pozwanego zgłoszony przed zamknięciem rozprawy, orzec w swym wyroku bez osobnego procesu co do zwrotu lub przywrócenia do poprzedniego stanu".

Zło, jak widzimy z treści art. 418, naprawia częściowo ust. 2 tego art. który jednakże może doprowadzić do komplikacji, a orzeczenie co do zwrotu lub przywrócenia do poprzedniego stanu nie jest tak prostem, jak to projekt przewiduje.

Jak już wyżej podaliśmy projekt wprowadza zamiast rekursu zażalenie. Przepisy projektu dużo wyżej stoją od przepisów odnośnych proc. austr., gdyż projekt dopuszcza wśród pewnych warunków nowości, wprowadza odpowiedź na zażalenie, — oraz zawiera ogólną zasadę że od postanowień sądu okręgowego, względnie zarządzeń przewodniczącego, służy zażalenie do sądu apel. w terminie 2-tygodniowym, o ile kodeks nie zawiera odmiennego przepisu (art. 422).

Przepisy o kasacji pozostały, jak w poprzednim projekcie, t. zn., że projekt nie wprowadza czystej kasacji, skoro sąd wedle art. 440 nietylko uchyla, ale wedle art. 442 może też orzec co

do istoty sprawy, jeśli niema pogwałcenia przepisów postępowania, a zachodzi naruszenie prawa materjalnego.

Także z art. 430 wynika, że skarga kasacyjna ma zawierać wniosek o uchylenie lub zmianę wyroku. Okazuje się zatem, że nazwa skargi kasacyjnej nie jest ścisłą, skoro mamy tu system pośredni, łączący rewizję z kasacją. Także od postanowień II. instancji wnosi się skargę kasacyjną, na równi jak od wyroku.

Wedle art. 429. „skargę kasacyjną oprzeć można na następujących podstawach: 1) na naruszeniu prawa materjalnego przez błędną jego wykładnię lub niewłaściwe stosowanie, 2) na pogwałceniu istotnych przepisów postępowania, jeżeli uchybienia powyższe wpłynęły stanowczo na wynik sprawy". Nie trzeba, aby nakazanem było zachowanie przepisów proc. pod rygorem wniesienia postępowania, gdyż wystarcza pogwałcenie istotnych przepisów, a judykatura będzie miała swobodną rękę w orzekaniu, które przepisy są istotne.

Nie uważamy za słuszny art. 431., wedle którego skargę kasacyjnę wnosi się do Sądu, który wydał zaskarżony wyrok.

Stronom należy ułatwić wniesienie środków prawnych, a nie utrudniać. Utrudnieniem takiem jest nakazanie wniesienia do sądu II. instancji zamiast w I. instancji. Fiskalizm objawia się w ust. 2. art. 431., wedle którego bez kaucji, zresztą dość wielkiej, skarga jest niedopuszczalna.

Należałoby postanowienie to zmienić w tym kierunku, że skargę uważa się za niewniesioną, jeśli do dwóch tygodni od wezwania nie złoży się należnej kaucji.

Rozprawa w sądzie Najwyższym jest zasadniczo ustna, czem korzystniej się projekt odróżnia od proc. austr.

Jeśli chodzi o wznowienie postępowania, to wedle art. 446. żądać można wznowienia postępowania, zakończonego wyrokiem prawomocnym. Nie można zatem żądać wznowienia w sprawach zakończonych postanowieniem. Wznowienia można żądać tak z przyczyn nieważności, jak również z t. zw. powodów restytucyjnych, t. j. z powodu oparcia wyroku na niewłaściwym środku dowodowym, (sfałszowany dokument) lub niedokładnym materjale faktycznym. Skargę tę wnosi się w ciągu miesiąca od terminu dla każdego wypadku odrębnie określonego.

Postępowanie nakazowe, jako postępowanie odrębne, obejmuje też postępowanie wekslowe. Projekt nie zna specjalnego postępowania wekslowego. Wedle art. 462. można żądać w poz-

wie, aby sąd wydał przeciwko pozwanemu nakaz zapłaty wierzytelności pieniężnej, lub uiszczenia innych rzeczy zamiennych, jeśli żądanie pozwu uzasadnione jest dokumentami publicznemi, sporządzonemi przez władze lub urzędy polskie, albo prywatnemi, na których podpisy są uwierzytelnione przez sąd lub notarjusza w Polsce. Jeśli zaś roszczenie opiera się na wekslu lub czeku, to można wedle art. 463. żądać wydania nakazu zapłaty, jeśli dokumenta te mają wszelkie warunki ważności i nie nasuwają podejrzenia co do prawdziwości.

Sąd nie wyda nakazu, jeśli przeciw roszczeniu mógłby być podniesiony zarzut przedawnienia. Tak więc obecnie sąd uznaje zarzut przedawnienia z urzędu.

Uzasadnionym jest art. 468. ust. 2. wedle którego fakty i dowody mogą być przytaczane w sprawach wekslowych aż do zamknięcia rozprawy jak w zwykłem postępowaniu. W ten sposób procesy te nie są tak formalne jak w b. zab. austr. i zbliżają się do postępowania zwyczajnego.

Obecne postępowanie skrócone to dawne postępowanie upominawcze w b. zab. austr. Niesłuszne jest ograniczenie w art. 473., że żądać można jedynie od dłużnika osobistego — świadczenia.

Także art. 479., który przewiduje, kiedy nakazu sąd nie wyda, jest niepotrzebnie długi i zawiera postanowienia samo przez się zrozumiałe, np. liczba 1 i 2 wedle których sąd nie wyda nakazu, gdy roszczenie nie nadaje się do dochodzenia w drodze postępowania skróconego lub wogóle procesu cywilnego, lub gdy z samej osnowy pozwu wynika, że roszczenie jest oczywiście — nieuzasadnione.

Jasną jest rzeczą, że kwestje prawne sąd sam ocenia i że gdy nie zachodzą warunki wydania nakazu, sąd go nie wyda.

Wedle art. 483. „strony w granicach swej zdolności do samodzielnego zobowiązywania się mogą zawrzeć umowę o oddanie sporu pod rozstrzygnięcie sądu polubownego, czyli sporządzić zapis na sąd polubowny“. Słowo „czyli“ i całe zdanie po niem następujące winno być skreślone, gdyż w ustawie nie należy tego rodzaju słowa używać, prawnik musi bowiem sam wiedzieć, co to znaczy oddać spór pod rozstrzygnięcie sądu polubownego.

Wedle art. 486. ust. 2 sędzią polubownym nie może być sędzia państwowy. Przepis ten jest celowy, gdyż nie odciąga

sędziego od zwykłych zajęć i gwarantuje jego niezawisłość, skoro poza sądem nie będzie miał do czynienia z jakiemikolwiek stronami.

Wedle art. 490. „sąd państwowy na wniosek strony wezwie opieszałego sędziego polubownego do spełnienia czynności w ciągu zakreślonego terminu, a następnie usunie sędziego, jeśli tenże mimo wezwania nie spełni swych czynności.'

Nie uważam przepisu tego za celowy, gdyż jestto „lex imperfecta" a państwo nie powinno wydawać nakazu, którego spełnienia przeprowadzić nie potrafi.

Wedle art. 495. zapis traci między innymi moc, gdy Sąd polubowny nadmiernie zwleka z wydaniem wyroku. Należałoby określić czas w ciągu którego sąd ma wydać wyrok, a nie używać ogólników nic nie mówiących. Co bowiem dla wierzyciela jest nadmiernem, to nie będzie nadmiernem dla dłużnika.

Art. 500. wedle którego „o ile zapis inaczej nie stanowi, sąd polubowny może rozpoznać sprawę po wysłuchaniu jednej tylko strony, jeśli druga strona nie składa wyjaśnień" uważam za zbyteczny, skoro strony same określają tryb postępowania, względnie sąd określa wedle swego uznania (art. 498).

Nowością słuszną jest wprowadzenie postanowienia w art. 502., że wyrok ma między innemi zawierać powody, któremi się kierował sąd przy wydaniu wyroku, chyba że zapis uwalnia sąd od ich przytaczania.

Celowym jest też ust. 2. art. 503., wedle którego jeś i który ze sędziów odmówi podpisu lub nie może podpisać wyroku, pozostali zaznaczają to na samym wyroku a wyrok podpisany przez większość ma tę samą moc, jak gdyby podpisany był przez wszystkich.

Przepis ten usunie spory, jakich świadkami byliśmy w b. zab. austr. co do zmuszenia sędziego do podpisu, względnie ubezskutecznienia wyroku z powodu nie podpisania przez jednego sędziego.

Wątpliwości nasuwa art. 506. wedle którego „sąd wyda na wniosek strony postanowienie o wykonalności wyroku lub ugody i zaopatrzy je odpowiednią klauzulą, jeśli złożone w sądzie akta sądu polubownego nie wykazują istotnych wykroczeń przeciw przepisom niniejszego kodeksu. a wyrok lub ugoda treścią swą nie ubliża porządkowi publicznemu lub dobrym obyczajom."

Uważam, że w stadjum egzekucji sąd nie powinien z urzę-

du badać, czy wyrok nie wykracza przeciw przepisom ustawy (nie wiadomo którym) lub dobrym obyczajom, skoro strona ma prawo z tego powodu (art. 507. liczba 4.) żądać uchylenia wyroku.

Do ust. tego należałoby włączyć też art. XI. ust. wprow. co do konieczności zezwolenia władz ziemskich dla wyroków sądu polubownego lub ugód przed sądem tym zawartych, gdy chodzi o przeniesienie nieruchomości.

IV. Ustawa wprowadcza jest najtrudniejszą częścią kodeksu. Chodzi tu nietylko o czasowe określenie stosunku kodeksu do obowiązujących ustaw dzielnicowych, ale także o podanie, które przepisy procedur dawnych, zawierających przepisy prawa materjalnego, jak również przepisy egzekucyjne i procesowe zawarte w kodeksach cywilnych, zostają utrzymane w mocy, a które uchylone.

Z zadowoleniem stwierdzić należy, że projekt obecny, dużo wyżej stoi od projektu poprzedniego, szczególnie pod tym względem, że dokładnie podaje, które przepisy utrzymuje w mocy, a które uchyla.

Podział ust. wprow. jest ten sam jak poprzedni, a mianowicie rozdział I. zawiera przepisy ogólne, następne trzy rozdziały zawierają przepisy dotyczące poszczególnych dzielnic, rozdział zaś 5. zawiera przepisy przechodnie.

Wedle art. III. pozostają w mocy postanowienia ustaw i przepisów dawnych proc., o ile dotyczą spraw innych, niż sporne, w szczególności zaś postanowienia w ustawie dalej wymienione.

Między innemi utrzymane zostały w mocy przepisy kod. handl. o obowiązku kupców przedstawienia ksiąg handlowych, przepisy o właściwości sądu pracy, przepisy o stałych sądach polubownych i urzędach rozjemczych, giełdowych sądach rozjemczych, sądach rozjemczych dla zakładów ubezpieczenia od wypadków, bractw górniczych, dawnego funduszu pensyjnego i td.

Art. V. wedle którego „ilekroć poszczególne przepisy prawne i statuty lub regulaminy lub instytucyj publicznych albo społecznych powołują się na przepisy dotychczasowych ustaw o postępowaniu w spornych sprawach cywilnych, należy zamiast tych postanowień stosować odpowiednio postanowienia kodeksu postępowania cywilnego“ uważamy za zbyteczny. Skoro bowiem dawna proc. nie obowiązuje, a jest zasadą prawa procesowego

jako prawa publicznego, że stosuje się teraźniejszą t. j. najnowszą procedurę, to przepis ten jest zbyteczny.

Art. VI. ust. wprow., który dozwala skarżyć o przyszłe, powtarzające się świadczenia lub też wnosić powództwo w miarę zmienionych okoliczności o zmianę wysokości i czasu trwania świadczeń, choćby były ustalone wyrokiem lub umową, winien się mieścić w samej procedurze, gdyż niema żadnego powodu do umieszczenia tego przepisu w ust. wprow.

To samo dotyczy art. VII., który odnosi się do całego szeregu kwestyj, mających być uregulowane w samej proc., a nie w ust. wprow. I tak wedle § 1. pozew wniesiony przez Sąd, choćby nie właściwy, przerywa przedawnienie. Przyznanie prawa ubogich rozciąga się także na postępowanie egzekucyjne i zarządzenie tymczasowe (§ 3). Wreszcie wedle § 6. „pozostają w mocy przepisy prawa prywatnego, wymagające formy pisemnej do ważności aktu prawnego lub udowodnienia czynności prawnych.“ Przepis ten jest w kolizji z normami proc. szczególnie, jeśli chodzi o udowodnienie czynności prawnych, skoro kodeks uchyla cały szereg przepisów kod. nap., wymagających pisemności. Wreszcie § 8. tego art., który nakłada na stronę, zeznającą fałszywie pod przysięgą, tę samą karę, jak na świadka, o ile kodeks inaczej nie postanawia, należy do ustawy karnej, a nie do procedury.

Art. IX. reguluje czas feryj sądowych. Motywa podają, nie przekonywująco, że ferje sądowe mają dwoisty charakter, gdyż są instytucją procesową i ustrojową, a z powodu tego dwoistego charakteru umieszczono je w ust. wprow. Uważamy jednak, że jeśli ferje mają ten dwoisty charakter, to należy je umieścić albo w ustawie o ustroju sądów, albo w procedurze, nigdy zaś w ust. wprow.

Wedle art. XV. rozporządzenie Min. Spr. określi przepisy postępowania przed sędzią pokoju. Jakkolwiek nie jesteśmy zwolennikami instytucji sądu pokoju przy dzisiejszej inflacji ustaw, to jednak uważamy, że należałoby określić zasady postępowania w procedurze, a nie zostawiać to Ministrowi, gdyż sprawa ta jest zbyt ważną dla szerokich warstw ludności.

Jak już kilkakrotnie zaznaczyliśmy, w b. zab. ros. uchylono cały szereg przepisów kod. Nap. o charakterze procesowym.

Art. XXI. utrudni wprowadzenie w życie zasad procedury, skcro dla b. dzielnicy ros. wprowadza wyjątki tej treści, że powoływanie się na przyznanie poza-sądowe ustne jest bezskutecz-

ne, gdy chodzi o ustalenie faktów, co do których dowód zeznań świadków jest niedopuszczalny.

W b. zab. austr. utrzymano w mocy przepisy o właściwości sądów w sprawach niespornych, uznanie za zmarłego, przyjmowanie do depozytu, przepis z § 560., 568. i 569. p. c. Z zadowoleniem też stwierdzamy, że w myśl naszych żądań (str. 154. Gł. Adw. 5/28 niema długiego art. XXXV., który w redakcji pogorszonej, utrzymywał w mocy przepisy o postępowaniu awizacyjnem. Zaznaczyliśmy poprzednio, że albo (w co wątpimy) instytucja tego postępowania jest dobrą i należy ją wprowadzić w całej Polsce, albo też nie należy jej utrzymywać w żadnej dzielnicy.

Uchylono dalej przepisy o właściwości sądów z ustawy syndykackiej z 1872., co jest logicznem wobec przydzielenia tych spraw sądowi okręgowemu. Dalej utrzymano w mocy przepisy o właściwości sądów z ustaw specjalnych np. o sprzedażach na raty z art. 315 kod. handl., o postępowaniu w sprawach małżeńskich ze zmianami, wynikającemi z rozp. oraz przepisy dowodowe w § 157 i 158 kod. cyw.

Przepisy przechodnie nie zawierają żadnych nowych postanowień.

V. Jak się przedstawia stanowisko adwokata wedle nowego projektu w odróżnieniu od dawnego ?

Z ubolewaniem stwierdzamy, że projekt obecny w istotnym dla adwokatury punkcie, to jest w sprawie przymusu adwokackiego, wprowadził pogorszenie dawnego art. 76., który przewidywał przymus adwokacki w sądzie okr. i w sądach wyższych, a którego to przymusu w tak pięknych słowach bronił p. Fierich.

Obecnie wedle art. 86. w odróżnieniu od dawnego projektu zastępstwo stron przez adwokatów obowiązuje tylko przed sądem okręgowym w tych sprawach, w których wymagana jest odpowiedź na pozew, a we wyższych instancjach od wniesienia środka prawnego. Wobec tego musimy odpowiedzieć na pytanie, które to sprawy wymagają odpowiedzi na pozew.

Wedle art. 221. „w sprawach, należących bez względu na wartość przedmiotu sporu do właściwości sądów okręgowych, pozwany po doręczeniu mu pozwu, obowiązany jest wnieść odpowiedź na pozew: w innych sprawach obowiązek ten może na pozwanego włożyć przewodniczący, jeśli uzna sprawę za zawiłą."

Do spraw, które należą do właściwości sądu okręgowego

bez względu na wartość sporu, należą sprawy o prawa nie majątkowe, o wynagrodzenie szkody przeciwko państwu, o ochronę prawa autorskiego, o prawo do firmy, patentu, sprawy tyczące nieuczciwej konkurencji i td. W sprawach pieniężnych, gdy sąd nie uzna sprawy za zawiłą niema przymusu. Rzecz prosta, że sędzia nie może z góry wiedzieć, czy sprawa jest zawiłą, gdyż zawiłość okazuje się dopiero w toku sporu.

Brak jest przepisu, pozwalającego aby sędzia w toku sporu mógł też nakazać stronie przybranie sobie adwokata.

Przepis ten, bardzo ograniczający przymus adwokacki, gdyż sprawy pieniężne stanowią większość spraw w sądzie okręgowym, nie obowiązuje zaś w całej Polsce, gdyż wedle art. XIX. ust. wprow. Minister określi odkąd przepis ten wejdzie w życie przed sądami okręgowemi w okręgu sądu apelacyjnego lub innych i przed sądami okręgowemi w Łucku i Równem. Motywa zaznaczające, że przepis ten jest konieczny z powodu braku odpowiednich ilości adwokatów, wynikają prawdopodobnie z nieznajomości stanu rzeczy. Jeśliby bowiem dozwolono wolnoprzesiedlności, a więc spełniono postulat adwokatów małopolskich, nie byłoby utyskiwań, że jest mało adwokatów i przymus mógłby być wprowadzony. Chcąc jednak przymus adwokacki bez ograniczeń wprowadzić w całej Polsce, należałoby równocześnie z procedurą wydać ordynację adwokacką, na co się jednak nie zanosi. Prócz powyższego wyjątku terytorjalnego przewiduje projekt dalsze wyjątki „ratione personae i materiae.“

Wedle art. 85 „pełnomocnikami mogą być adwokaci, a z pośród nie-adwokatów tylko uczestnicy sporu oraz osoby, sprawujące zarząd majątku lub interesy stron, wreszcie ich rodzice, małżonek, rodzeństwo lub dzieci.“ Przepis ten przy braku przymusu adwokackiego otwiera wielkie drogi dla pisarstwa pokątnego, jakkolwiek art. XXVIII. liczba 3. ust. wprow. utrzymuje przepisy austr. o pisarzach pokątnych, jednak nie rozszerzonego na całą Polskę. Art. 85. umożliwi istnienie pokątnego pisarstwa, które ma to znaczenie w prawie felczerstwa w medycynie.

Wyjątkiem z zasady przymusu adwokackiego, ratione materiae jest postanowienie art. 92., wedle którego, strona ma prawo sama bez udziału pełnomocnika zawrzeć ugodę, zrzec się swego roszczenia, albo uznać żądanie przeciwnika, chociażby nie wyłączyła tych czynności z zakresu pełnomocnictwa procesowego.“ Uważamy przepis ten za nieuzasadniony i że w każdej

sprawie należy przymus wprowadzić, gdyż strona w asystencji adwokata prędzej zrozumie znaczenie ugody względnie zdecyduje się co do uznania roszczenia lub zrzeczenia się.

O względnym przymusie adwokackim niema w projekcie mowy, tak że adwokaci z pod zab. austr., dotychczasowe prawa tracą. Niema też przymusu adwokackiego wedle art. XII. ust. prow. w sprawach małżeńskich, nie majątkowych przed sądem okręgowym.

Uważamy jednak, że sprawy te są zbyt ważne i poważne by mogły toczyć się bez obecności adwokackiej.

Wreszcie wedle art. 497. w sprawach o uznanie zapisu na sąd polubowny za bezskuteczny, zastępstwo adwokackie nie jest obowiązkowe.

Art. XVIII. § 4. ust. wprow. utrzymuje w mocy dekret z 8/2 1919, w przedmiocie przepisów tymczasowych o obrońcach sądowych i obrońcach sądów pokoju Dz. PP. N. 15. Dekret ten pozwala w szczególności w okręgach sądowych, gdzie liczba adwokatów jest niedostateczna, ustalić potrzebę upoważnienia osób prywatnych do bronienia spraw cudzych w sądach pokoju i we wydziałach odwoławczych sądów okręgowych i określić ich liczbę. Osoby te nazywają się obrońcami przy sądach pokoju, a wymaga się od nich wykształcenia 4-klasowej szkoły średniej. Dziwić się należy, że komisja kodyf. utrzymuje w mocy ten dekret, który wystawia złe świadectwo pojęciu prawa w Polsce i to w czasach gdy słyszy się, że adwokatura Małopolska wprost dusi się z nadmiaru adwokatów.

Przepis ten winien być uchylony. Zarazem okazuje się, jak koniecznem jest wprowadzenie jednolitej ordynacji adwokackiej wraz z jednolitą procedurą.

Do dalszych przepisów, które stanowią pogorszenia praw stanu adwokackiego, należy art. 99., wedle którego „do koniecznych kosztów procesu zalicza się należności i wydatki jednego adwokata.“ Postanowienie to nie pewinno się mieścić w procedurze, w tej formie szczególnie, że strony rzadko kiedy używają więcej adwokatów. Jeśli jednak zdarzą sią procesy, które wymagają obecności kilku adwokatów, (np. proces o dobra Habsburgów), niema powodu, aby ograniczać sędziego w przyznaniu kosztów, należałoby mu raczej zostawić wolną rękę w ocenie tej sprawy.

Ust. 2. art. 99. jest przeciwieństwem dawnego art. 96., wedle którego wynagrodzenie za zastępstwo można było przyznawać tylko adwokatom. Obecnie wedle brzmienia tego art. „osoby, których nie obowiązuje zastępstwo adwokackie, gdy występują jako strony lub zastępcy zrównane są co do kosztów z adwokatami. To samo dotyczy Prokuratorji Generalnej.“

Przepis ten również przyczyni się do rozwoju jawnego, a nie ukrytego pokątnego pisarstwa, skoro koszta tych zastępców sąd będzie przyznawał.

Wedle art. 89. „pełnomocnik przekłada przy pierwszej czynności procesowej pełnomocnictwo z podpisem mocodawcy, albo wierzytelny odpis tegoż pełnomocnictwa. Adwokat może sam odpis udzielonego mu pełnomocnictwa uwierzytelnić Sąd może w razie wątpliwości zażądać sądowego lub notarjalnego uwierzytelnienia strony.“ Z art. tego wydawałoby się, że także od adwokata sąd może żądać sądowego lub notarjalnego podpisu, co byłoby votum nieufności dla stanu adwokackiego, który obok zawodowego i zarobkowego zastępstwa cudzych intaresów ma także za zadanie współpracować przy ochronie porządku publicznego. Przepis ten winien być tak stylizowany, aby nie budził wątpliwości, o których wyżej pisaliśmy.

Wedle art. 172 podczas rozprawy, odbywającej się przy drzwiach zamkniętych, mogą być obecne na sali strony, ich pełnomocnicy oraz osoby zaufania po dwie z każdej strony. Przepis ten winien być zmieniony w ten sposób, aby także adwokaci i sędziowie mieli dostęp do takiej rozprawy.

Jednym, co prawda, z niezliczonych plusów postanowień procedury dla stanu adwokackigo, jest art. 123, który w ust. I. przyznaje adwokatowi z wyłączeniem stron, prawo ściągnięcia sumy należnej mu tytułem wynagrodzenia i zwrotu wydatków z kosztów zasądzonych na rzecz strony ubogiej od przeciwnika.

Przepis ten wzorowany jest częściowo na proc. austr. Ust. 2. tegoż art. stanowi powiększenie dotychczasowych praw, skoro „na kosztach przypadających od przeciwnika strony ubogiej należności adwokata służy pierwszeństwo przed roszczeniami osób trzecich“ Należałoby się zastanowić nad tem, w jaki sposób przepis ten rozciągnąć także na inne przypadki ściągania kosztów, a nie tylko kosztów z prawa ubogich, gdyż często strona z uszczerbkiem dla adwokata sama sobie ściąga koszta od przeciwnika, nie płacąc honorarjum swemu adwokatowi.

Tak więc pro'ekt odnośnie do przymusu adwokackiego jak i kosztów, stanowi pogorszenie stanu prawnego w stosunku do projektu poprzedniego, a stanowi też odebranie praw nabytych przez adwokaturę w Małopolsce.

VI. Jeśli chodzi o charakterystykę ogólną projektu, to stwierdzić musimy, że projekt stanowi zwartą całość bez sprzeczności, że opiera się na nowożytnych zasadach procedury, a zmiany jakie wprowadza (zniesienie I. audjencji, postępowania przygotowawczego, wizacyjnego, prowizorjalnego, prowadzenie sprzeciwu od wyroku zaocznego, wprowadzenie odpowiedzi na zażalenie, nowości przed sądem apelacyjnym) są celowe i odróżniają projekt ten korzystnie od proc. austr.

Zaletą projektu jest, że nie odsyła do innych postanowień prócz odesłania do proc. karnej, co usunąć należy.

Zaletą dalej jest ujednostajnienie terminologji, z terminologją stosowaną w procedurze karnej (postanowienie i zażalenie jeśli chodzi o ilościowe oznaczenie zmian jakie projekt wprowadza w poszczególnych dzielnicach, to w b. Kongresówce więcej będzie zmian w I. instancji, mniej zaś w II. i III. instancji. W Małopolsce najmniej zmian jest w I. instancji, więcej w II-giej, najwięcej zaś w III. Instancji.

Dzielnica pruska zajmuje stanowisko pośrednie.

W ustawie wprowadczej poprawiono wiele postanowień tak, że ustawa wraz z kodeksem stanowi jednolitą całość.

Jedynie postanowienia o adwokaturze należałoby w projekcie zmienić i przywrócić w pełni całej przymus adwokacki.

Ogółem projekt ten gdy stanie się ustawą, będzie chlubą prawa polskiego.

Adw. Dr. EMIL MERZ (Tarnów).

Uwagi na marginesie kpk.

Zabezpieczenie powództwa cywilnego.

Wprowadzając formalną instytucję powództwa cywilnego w postępowaniu karnem, wyciąga też k. p. k. dalszą z tego konsekwencję, łącząc z instytucją tą jej zabezpieczenie w art. 77. k p.k. Przed rozpoczęciem rozprawy głównej, bo już w toku dochodzeń i śledztwa, może powód cywilny żądać zabezpieczenia powództwa. Musi być już jednakowoż powodem cywilnym, a nie tylko pokrzywdzonym. Może stać się nim przez wytoczenie powództwa cywilnego w myśl Art. 74. k. p. k.

Skoro wytoczenie powództwa cywilnego pokrywa się z wytoczeniem skargi (arg. Art. 75. a. k. p. k. lis pendens), wobec tego nie ma w postępowaniu karnem instytucji, analogicznej do tymczasowego zarządzenia z §. 378. p. e. przed wytoczeniem skargi.

Zabezpieczenia powództwa cywilnego można po myśli Art. 77. k. p. k. żądać „sposobami wskazanymi w ustawie postępowania cywilnego“ Należy zatem z reguły uprawdopodobnić roszczenie i niebezpieczeństwo i żądać zabezpieczenia sposobami, wskazanemi w §§. 379. 382. 384 386. o. e.

Zasadniczo sprawa niezbyt trudna w postępowaniu karnem przy dochodzeniach, nieco już posuniętych. Wystarczy powołać się częstokroć na odnośne dowody.

Sprawa zaczyna się jednak komplikować przy kwestji kompetencji. Rozstrzyga bowiem w przedmiocie zabezpiecenia w myśl §. 2. Art 77. k. p. k. „na posiedzeniu niejawnem sąd karny, do którego właściwości sprawa należy“ a zatem Sąd orzekający, nie n. p. Sędzia śledczy. (vide arg. z Art. 181. §. 1. k. p. k.).

W tem pojęciu kompetencji może tkwić unicestwienie całej instytucji.

Do istoty tymczasowego zarządzenia, a zatem i zabezpieczenia powództwa cywilnego, należy niebezpieczeństwo, grożącej utraty lub znacznych utrudnień w ściągnięciu pretensji w razie nie wydania odpowiedniego zarządzenia.

Z natury rzeczy jest z tem związany pośpiech, gdyż chodzi o uchwycenie jeszcze pewnej sytuacji w danej chwili. Dlatego nie powinna być przy tem procedura zbyt skomplikowaną i z tego też powodu oddało postępowanie cywilne załatwienie odnośnych wniosków poza rozprawą główną właściwości jednego Sędziego (przewodniczącego senatu), by nagłe te wnioski załatwić od ręki bez konieczności dłuższej procedury przez samo zwoływanie senatu. Zupełnie zrozumiały zamiar ustawodawcy jest zatem przystosowanym do samej istoty tej instytucji.

Jakże wygląda natomiast sprawa przy zabezpieczeniu powództwa cywilnego w myśl Art. 77. k. p. k.

Rozstrzyga sąd karny na posiedzeniu niejawnem, a zatem przy przestępstwach, należących do właściwości Sądu okręgowego, w składzie trzech sędziów „po wysłuchaniu ustnego lub odczytania pisemnego wniosku prokuratora" (Art. 47. k. p. k.).

Jak to wygląda w praktyce, uzmysłowi nam najlepiej następujący przykład. Wyobraźmy sobie, że sędzia grodzki, gdzieś na odległej prowincji, prowadzi śledztwo w sprawie o przestępstwo, należące do właściwóści Sądu okręgowego. Ten sędzia grodzki zna z natury rzeczy najlepiej stan sprawy, a to już na podstawie *bezpośrednio* przeprowadzonych dowodów i może majlepiej ocenić, czy zachodzi jakieś niebezpieczeństwo, czy też nie. Wpływa wniosek o zabezpieczenie powódz wı cywilnego. Główna premissa poza roszczeniem. Grożące niebezpieczeństwo! Ten sam sędzia grodzki nie może wniosku załatwić, lecz musi się akta odesłać do Sądu okręgowego jako właściwego, tam musi się dopiero referent zaznajomić ze stanem sprawy, a to *pośrednio* na podstawie aktów, musi się odbyć posiedzenie niejawne, należy sprawę zreferować, wysłuchać wniosku prokuratora (co za interes ma w tem prokurator?), wydać odnośne postanowienie, napisać je, przepisać zmundować, ekspedjować i wysłać akta do Sądu grodzkiego na odległą prowincję z powrotem, częstokroć z poleceniem wykonania postanowienia, a nim one tam nadejdą, to będzie już niejednokrotnie po niewczasie!

Podobn e będzie się przedstawiała sprawa, gdy sędzia grodzki na odległej prowincji przedsięweźmie czynności sądowe z Art. 251 k. p. k. w toku dochodzenia, chociażby na żądanie pokrzywdzonego (Art. 252. k. p. k.).

Na postanowienie w przedmiocie zabezpieczenia powództwa cywilnego służy zażalenie, które może uwzględnić odrazu Sąd I.

instanji, o ile uzna je za zasadne (Art. 453. k. p. k.). Ponieważ musi się w tym względzie Sąd oświadczyć, wobec tego musi każde tego rodzaju zażalenie pójść najpierw w tym celu na posiedzenie niejawne a potem może być przedłożonem ewentualnie sądowi odwoławczemu. Zażalenie łączy zatem niejako w sobie sprzeciw i rekurs. Nie wstrzymuje ono zasadniczo wykonania postanowienia, lecz sąd I. instancji lub co jest zupełną nowością sąd odwoławczy może wstrzymać wykonanie. Mimowoli nasuwa się analogiczne stosowanie przepisów §§. 396. i nast. o. e. (kaucja i t. p.).

Kwestja opłat. — W myśl Art. 555. k. p. k. pobiera się od powoda cywilnego opłaty podług zasad postępowania cywilnego. Motywy zauważają na to: „Powód cywilny ma uiścić opłaty w chwili, kiedy składa swoje oświadczenie wobec sądu wyrokującego, jego przedwstępne czynności w toku dochodzenia lub śledztwa, choćby nawet połączone za zabezpieczeniem (art. 77), nie stanowią jeszcze właściwego wytoczenia powództwa cywilnego“.

Tak motywy! Zapatrywanie to nie znalazło jednak wyrazu w ustawie. By żądać zabezpieczenia powództwa cywilnego, musi się wnieść najpierw lub równocześnie powództwo cywilne do właściwego sądu t. j. do sądu, „do którego właściwości sprawa należy“, — a zatem niekoniecznie na rozprawie, na co wskazywałoby wyrażenie motywów, „wobec sądu wyrokującego‘ (vide Art 46 k. p. k.). — Musi się być powodem cywilnym (k. p. k. nie zna zabezpieczenia powództwa cywilnego przed jego wniesieniem), — a tem samem jest się zobowiązanym do uiszczenia opłat jak przy tymczasowem zarządzeniu.

Z powyższego nasuwają się następujące wnioski:

1). Uprawnionym do żądania zabezpieczenia powództwa cywilnego powinien być pokrzywdzony.

2). Do załatwienia odnośnego wniosku powinien być zasadniczo właściwym jeden sędzia, prowadzący sprawę w danym stadjum (sędzia prowadzący czynności sądowe w toku dochodzenia w myśl Art. 251 k. p. k., sędzia śledczy, przewodniczący wydziału).

* * *

Koszty obrony i pełnomocników stron.

Timeo Danaos et
dona ferentes.

O ile k. p. k. nie stanowi inaczej, wykłada Skarb Państwa wszelkie wydatki w toku postępowania karnego (Art. 552 k. p. k.)

Do tych wydatków, co do których k. p. k. „stanowi inaczej“, należą koszty obrońcy i (powinno być „lub“) pełnomocnika, „wykłada“ je bowiem w toku postępowania strona, która go ustanowiła. (Art. 553. k. p. k.).

Koszty te „wykłada“ strona, a zatem pokrywa je „na razie“ w toku postępowania, — a to aż do czasu ukończenia postępowania, bowiem „we wyroku oraz postanowieniu należy zawsze orzec, kto ma ponieść koszty postępowania“ (Art. 557 k. p. k.).

Do kosztów postępowania należą też m. in. „należności obrońców i pełnomocników stron“ (Art. 566. lit. h. k. p. k.).

W razie skazania zasądza się od skazanego koszty postępowania karnego na rzecz Skarbu Państwa i oskarżyciela prywatnego lub posiłkowego (Art. 558. k. p. k.), oraz ewentualnie powodu cywilnego (Art. 559. k. p. k.), — chyba, że uwolniono oskarżonego w całości lub częściowo od zwrotu kosztów postępowania po myśli Art. 575. k. p. k.

Natomiast we wypadku umorzenia postępowania lub uniewinnienia ponosi koszty postępowania — poza sprawami z oskarżenia prywatnego lub posiłkowego oraz poza wypadkiem umorzenia z powodu pojednania się stron, — Skarb Państwa.

Skarb Państwa ponosi zatem normalnie koszty postępowania we wypadku uniewinnienia lub umorzenia postępowania, — a do kosztów tych należą w myśl Art. 566. lit. h. k. p. k. należności obrońców, „wyłożone“ po myśli Art. 553. k. p. k. przez stronę w toku postępowania, — Sąd zaś winien o tem orzec po myśli Art. 557. k. p. k.

Ponoszenie zaś kosztów znaczy ich zwrot. (vide Art 575. k. p. k.).

Wyjątek z powyższej reguły stanowi przepis Art. 565 k. p. k., potwierdzający zresztą tem samem regułę, — że we wypadku umorzenia postępowania z powodu śmierci oskarżonego przed prawomocnością wyroku, — ponosi Skarb Państwa koszty postę-

powania, „prócz kosztów wymienionych w Art. 566. lit. h. k p k.“ t. j. należności obrońców i pełnomocników stron.

W razie częściowego skazania, a częściowego uniewinnienia oskarżonego, ponosi Skarb Państwa (wzgl. osk. prywatny lub posiłkowy) koszty, związane jedynie z oskarżeniem, z którego go uniewinniono (Art. 560. k. p. k.).

O ponoszeniu kosztów postępowania należy zawsze orzec w wyroku albo w postanowieniu o umorzeniu postępowania, — a zatem w orzeczeniach sądowych po myśli Art. 5. § 1. k. p. k. Ponieważ o umorzeniu dochodzeń prokuratorskich nie wydaje się postanowienia sądowego, lecz jedynie prokurator „zawiadamia“ o tem osobę podejrzaną we wypadkach z Art. 346. § 2. k. p. k., — wobec tego odpada tem samem kwestja kosztów.

Natomiast umorzenie śledztwa następuje postanowieniem sędziego śledczego we wypadkach z Art. 272. k p. k, które winno zawierać także zawsze orzeczenie co do kosztów — W razie braku takiego orzeczenia przysługuje w tym względzie zażalenie oskarżonemu, — jako osobie, której prawo zostało przez tą czynność (? — zaniechanie) sędziego śledczego obrażone (Art. 276. k. p. k.).

Wreszcie we wypadkach umorzenia postępowania na rozprawie lub też wydania wyroku uniewinniającego, a nieorzeczenia co do koszów, przysługuje oskarżonemu w tym względzie zażalenie po myśli Art. 448. k. p. k., względnie apelacja lub kasacja po myśli Art. 458., 488., 489. k. p. k. Apelacja i kasacja są w tym wypadku mimo wyroku uniewinniającego dopuszczalnemi nie kolidują bowiem z przepisem Art. 463. §. I. k. p. k., nie są bowiem wniesione „na niekorzyść oskarżonego“.

Signum temporis.

Art. 58. ust 2. p. w. k Na pozór nic szczególnego.

Przepisy p. w. k. o postępowaniu uproszczonem, nakazowem o skardze kasacyjnej i o protokułach z Art. 19., 20., mają być stosowane aż do czasu ich uchylenia.

Na cóż to pisać? Przecież jest zupełnie jasnem i zrozumiałem, że każdy przepis ma być stosowanym aż do czasu uchylenia go, o ile już sam w sobie nie ma czasowego ograni-

czenia. A wspomniane przepisy nie zawierają czasowego ograniczenia.

Więc pocóż to było pisać?

Zdaje się, że tylko i wyłącznie chyba dla zamanifestowania sposobu uchylenia.

Art. 58. ust. 2. p. w. k. stanowi bowiem, że powyższe przepisy będą stosowane aż do uchylenia ich „w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.“

Tylko w tej drodze.

Czyż przez to ustawodawca chciał wykluczyć drogę „ustawy“? Czyż przez to chciał sobie zarezerwować na przyszłość wydanie „rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej“? Czyż wreszcie przepisy powyższe nie mogą zostać w ogóle uchylone w drodze ustawy?

Curiosum prawnicze do gabilotki.

Z Walnego Zgromadzenia Izby Adwokatów w Przemyślu*)

Dnia 26. kwietnia br. odbyło się w Przemyślu doroczne Walne Zgromadzenie Izby Adwokatów.

Ze względu na żale poszczególnych członków Izby podnoszone już poprzednio niejednokrotnie przeciw urzędowaniu władz Izby, — zapowiadała się na dzień ten żywa dyskusja na temat aktualnych spraw.

I w rzeczywistości na wstępie obrad już podniósł kol. Dr. Schächter kwestję znikomej ilości uczestników obecnych na tem Walnem Zgromadzeniu.

Okazało się mianowicie, że na 214 członków Izby Adwokatów, zjawiło się zaledwie 65, — a w tem na 130 zamiejscowych ledwo 11-tu.

W tym stanie rzeczy zawnioskował adw. Dr. Schächter odroczenie Walnego Zgromadzenia, podnosząc, że jeżeli przez ogół adwokatów Izby mają być rozpatrywane sprawy najdonioś-

*) Artykuł ten jest skrótem jednego z członków palestry przemyskiej.

lejszego znaczenia, to nie może uchodzić, ażeby rozpatrywano je wobec tak drobnej mniejszości, która niejednokrotnie złożyła dowody, że jedynem zamierzeniem takiego Walnego Zgromadzenia mają być wybory i to aranżowane przez grupy miejscowe wzajemnie się zwalczające i rozdzielające z góry poszczególne mandaty między swoich zwolenników wyborczych.

Za wnioskiem Kol. Dr. Schächtera wypowiedzieli się mowcy kol. Schwarz, Peiper i Glanz.

Dalszy mowca kol. Reichman podniósł konieczność przeprowadzenia zasady zmian osobowych w składzie władzy Izby nie skierowanych swem ostrzem wcale przeciw jednostkom, ale celem uchylenia dotychczasowego systemu, by nie było stale tych samych rządzących i rządzonych — sądzących i sądzonych.

Wniosek o odroczenie nie znalazł jednak dostatecznego poparcia, albowiem na wniosek jednego z zebranych uchwalono większością zmianę porządku dziennego w ten sposób, że jako punkt drugi wstawiono wybory, a więc nawet przed sprawozdaniem z czynności władz ustępujących. Jednak już w czasie obrad komisji matki w kwestji ustalenia kandydatur, rozwinęła się dyskusja, w ciągu której poddano ostrej krytyce dotychczasowy system i bolączki miejscowych stosunków.

Kol. Peiper skrytykował całoroczną działalność Wydziału Izby, określając ją jako „ubożuchną“.

W odpowiedzi na to wskazał wydziałowy kol. Gottlieb na liczbę podań administracyjnych adwokatów, kandydatów adw. i stron idących w setki, a wymagających nadzwyczajnego natężenia Wydziału.(!)

Kol. Dawid Landau wskazał na nielojalną konkurencję szeregu kolegów młodszych.

Kol. Schächter ponowił na Zgromadzeniu ciężkie zarzuty, jakie w numerze czerwcowym z roku zeszłego w „Głosie Adwokatów“ w artykule pod: „Odmładzanie korporacji i Władz Adwokackich“ podniósł był przeciw władzom korporacyjnym, wskazał na to, że mimo ówczesnego apelu Redakcji tego pisma zawodowego, do dyskusji nad tą bolączką i tym tematem nikt głosu nie zabrał.

W międzyczasie skończyła komisja-matka swoje czynności i przystąpiono do wyborów.

Okazało się, że po wyborach ilość członków uczestników Walnego Zgromadzenia zmalała tak gwałtownie, że z pierwotnej

liczby 65 pozostało ledwie 45, a następnie tuż po uskutecznionych wyborach około 20, wobec czego dalsze trwanie Walnego Zgromadzenia było już tylko fikcją.

Wtedy dopiero na ponowny wniosek kol Dr. Landaua zostało Walne Zgromadzenie odroczone na dzień 10 maja br.

Dalsze obrady Walnego Zgromadzenia w tym dniu stały pod znakiem spraw wewnętrznych.

Ilość członków, która jawiła się była znowu bardzo skromna, dochodząc ledwie 54 osób.

I znowu jawili się głównie ci, których jedynym celem są wybory, bo w międzyczasie ustąpił członek Rady kol. Peczenik. który się przenosi do Lubelskiego, a miało się przystąpić do wyboru uzupełniającego.

Przedmiotem dyskusji były w przeważnej części dwie kwestje, a to koncentracja administracyjnego ustroju Izby i sprawa przeciwdziałania taniej, podkopującej byt adwokata nieuczciwej konkurencji niektórych młodszych członków Izby.

W pierwszym wypadku chodziło o ustanowienie instytucji sekretarza Izby Adwokatów, w osobie adwokata, ktoryby urzędował w lokalu Izby i skupił w swojem ręku cały aparat administracji Izby, który rozpadał się w dotychczasowym stanie rzeczy rozprószony pomiędzy poszczególnych referentów Wydziału i ich siły pomocnicze.

Sprawa ta wywołała gorącą dyskusję, w której jedna grupa adwokatów zajęła stanowisko negatywne i uzasadniała je kosztownością takiego zamierzenia, przekraczającego siły i tak już silnie obciążonego bilansu poszczególnych członków Izby, którzy z racji swego stanowiska społecznego są obciążeni całym szeregiem datków na cele filantropijne i społeczne, które nie mówiąc o świadczeniach z tytułu przynależności zawodowej oraz podatkach, dostatecznie wyczerpują możność płatniczą członków.

Na czele grupy, która poparła wniosek — stanął kol. dr. Peiper, który w obszernym wywodzie nakreślił konieczność przystosowania administracji do zasad nowoczesnych, uwolnienia członków Wydziału od tych funkcji, wyłączenia czystej administracji i od zadań i obowiązków Wydziału.

Wniosek ten jednak nie przeszedł; Zgromadzenie znaczną większością głosów w ramach dyskusji budżetowej oświadczyło się przeciw niemu.

Następnie o spóźnionej już porze wpłynął wniosek kol. Dr.

Landaua na powzięcie przez Zgromadzenie rezolucji przeciw nieuczciwej konkurencji niektórych członków Izby.

Wniosek ten oparł i rozszerzył kol Ganz żądając energicznego leczenia tej choroby i powołania w tym celu specjalnej komisji.

Sprecyzowany charakter nadał tym tendencjom kol. dr. Peiper, oświadczając się za składem tej komisji z 2 członków młodszych adwokatów i 2 starszych i Prezesa.

Późną porą i przy stale zmniejszającej się ilości członków uchwalono zwołać dla tej sprawy specjalne zebranie koleżeńskie, upoważniając do tego Przewodniczącego Walnego Zgromadzenia kol. dra Taubera.

Od Redakcji.

Taki był przebieg ostatniego Walnego Zgromadzenia adwokatów Izby Przemyskiej, niestety we wynikach mało obiecujący. Czy taki rezultat przypisać należy Kolegom do tej Izby przynależnym czy też obecnym włodarzom jej — odpowiedź pozostawiamy tamecznym czynnikom. Jedno jest pewnem: Takie zawiadywanie sprawami ogółu stanu i zawodu adwokackiego z obecnego upadku nie wydźwignie.

Dr. TEODOR MOLKNER

Uchylenie dekretu prasowego.

I.

Uchwałą z dnia 19/9. 1927 uchylił Sejm na zasadzie art. 44. ustęp ostatni Konstytucji rozporządzenie Prezydenta Rzpltej z dnia 10/5 1927 o prawie prasowem. Sąd Najwyższc już w swem orzeczeniu plenarnem z 18/2 1928 orzekł, że wspomniana uchwała sejmowa zgodna z konstytucją lecz nabiera mocy prawnej dopiero z dniem ogłoszenia jej w Dzienniku Ustaw.

Dopiero w Dzienniku Ustaw z dnia 28/2 1930 Nr. 13 poz. 92 zarządził Prezydent Rzpltej ogłoszenie tej uchwały, podając w § 1 pełne jej brzmienie i postanawiając zarazem, że zarządzenie to wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

W ten sposób t. zw. dekret prasowy utracił moc obowiązującą, ale wytworzyła się zarazem sytuacja prawna nadzwyczaj zawiła, będąca smutną konsekwencją dysharmonji między Rządem a Sejmem. Wyjaśnienie sytuacji prawnej natrafia na tem większe trudności, że już po powzięciu przez Sejm uchwały z 19/9 1927 ogłoszono rozporządzenie Prezydenta Rzpltej z 28/12 1927 zmieniające prawo prasowe (Dz. Ust. Nr. 118 ex 1927 poz. 1010) a z dniem 1/7 1929 wprowadzono w życie nowy Kodeks Postępowania Karnego (Dz. Ust Nr. 33 ex 1928 poz. 313 i 314).

II.

W kwestji powyższej zabrał głos Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 1/4 1830 powziętem w myśl art. 41 usp. na posiedzeniu niejawnem całej Izby Karnej. Stanowisko Sądu Najwyższego da się streścić następująco:

1) Wskutek uchylenia dekretu prasowego odżywa automatycznie stan prawny.

2) art. 1. przep. wprow. k. p. k. nie uchylił postanowień zawartych w rozdziale XXVII. austr. proc. karnej, albowiem uchylenie może dotyczyć jedynie istniejącego w danej chwili (tj. 1 lipca 1929 jako w dniu wejścia w życie k. p. k.) stanu prawnego, nie może zaś dotyczyć tego, co w danym momencie prawnie nie istnieje. W dniu wejścia w życie k. p. k. rozdział XXVII. austr. proc. karnej nie obowiązywał jako uchylony art. 106 prawa prasowego z 10/5 1927, wobec czego art. 1. przep. wprow. k. p. k. nie mógł uchylać nie obowiązującego rozdziału XXVII. austr. proc. karnej. W dniu 28/2 1930 (ogłoszenie uchwały sejmowej uchylającej dekret prasowy) odzyskały mimo art. 1. przep. wpr. k. p. k. moc obowiązującą dawne przepisy a więc i rozdział XXVII. austr. proc karnej.

3) Przywrócone wskutek uchylenia dekretu prasowego przepisy prawne a w szczególności przepisy dotyczące postępowania w sprawach prasowych są w stosunku do przepisów proceduralnych, które uzyskały moc obowiązującą w dniu 1/7 1929 (k. p. k. i inne) wcześniejszemi. Do tak pod względem czasowym ustosunkowanych norm prawnych zastosować wypadnie zasadę „lex posterior derogat priori“ pamiętając jednakże, że reguła interpretacyjna „lex posterior generalis non derogat legi priori speciali“ nie stosuje się wówczas, jeżeli z pośrednich choćby wskazówek

ustawy wynika, że norma ogólna ma być zarazem wyłączoną. Przy zwartej kodyfikacji prawa procesowego zawartego w k. p. k. oraz w przep. wpr. przyjąć należy, że jeśli pewna materja jest w owych postanowieniach unormowana, to jest unormowana wyłącznie, wobec czego nawet normy szczególne przepisów porzednich należy uznać za uchylone. Jeżeli jednak dana materja nie jest wogóle dotknięta w owych przepisach późniejszych, to szczególne normy prasowego prawa procesowego pozostają w mocy względnie muszą być uważane jako restytuowane. Wobec tego przyjmuje Sąd Najwyższy:

a) K. P. K. nie zajmuje się kwestją szczegółowego postępowania w sprawach prasowych, a zatem nie dotknięte pozostają materje dotyczące zajęcia, postępowania przedmiotowego w tych sprawach ani wreszcie odszkodowania za niesłuszne zajęcie druku. W tych więc kwestjach należy przyjąć, że odnośne przepisy dzielnicowe a szczególności także rozdział XXVII. austr. proc. karnej, o ile tych materji dotyczy, odzyskał moc prawną.

b) Natomiast reguluje k. p. k. rzeczową właściwość w sprawach w sprawach prasowych, nie przyjmując usuniętego w b. zaborze austr. dekretem prasowym orzecznictwa Sądów przysięgłych w sprawach prasowych i podając tem samem wszystkie sprawy prasowe ogólnym przepisom o właściwości rzeczowej. Ustawodawca nie uważał za wskazane i celowe przy określeniu kompetencji Sądów przysięgłych poddać orzecznictwu tych Sądów sprawy o przestępstwa popełnione treścią druku. Wynika stąd że punkt A ustawy wprow. austr. proc. karną nie odzyskał mocy obowiązującej i że sprawy prasowe należą w b. zab. austr. do właściwości Sądów przysięgłych jedynie w granicach B i C wspomnianego art. VI.

c) Właściwości miejscowej w sprawach prasowych ani k. p. k. ani przep. wpr. k. p. k. nie normują, utrzymując w art. 1 § 2 L. 6. przep. wpr. kpk. w mocy prawo prasowe zawierające w tym kierunku szczegółowe postanowienia. Z tego wniosek, że przepisy dotyczące właściwości miejscowej w sprawach prasowych należy uznać za przywrócone (§§ 485 i 486 austr. proc. karnej). (Patrz Gazeta sądowa warszawska Nr. 22 i 23 ex 1930.).

III.

1. Powyżej przedstawione stanowisko Sądu Najwyższego uważam tylko częścjnwo za słuszne. Nietrafnem zdaje mi się być

ono co do argumentów dotyczących mocy obowiązującej przepisów proceduralnych w sprawach prasowych. Interpretację stosowaną w tej kwestji przez Sąd Najwyższy należy uważać raczej za oportunistyczną niż za odpowiadającą obecnemu stanowi prawnemu.

2) Dla rozstrzygnięcia omawianej kwestji rozważyć przedewszystkiem należy, z którym dniem wchodzi w życie uchwała sejmowa z 19/9 1927 uchylająca dekret prasowy. Wtym kierunku uwzględnić należy co następuje:

a) Uchwałę sejmową z 19/9 1927 ogłoszono w Dz. Ust. z 28/2 1930 pod poz. 92 w § 1 Zarządzenia Prezydenta Rzpltej; wedle § 3 tegoż zarządzenia wchodzi ono (zarządzenie) w życie z dniem ogłoszenia tj. z dniem 28/2.1930. Przedmiotem zarządzenia jest ogłoszenie podpisanej przez Marszałka Sejmu uchwały sejmowej i dlatego nie podaje ono właściwie i nie może podawać daty wejścia w życie omawianej uchwały sejmowej. Zresztą gdyby nawet § 3 tegoż zarządzenia uznać także za odnoszący się do początkowej mocy obowiązującej ogłoszonej tem zarządzeniem uchwały sejmowej, to i tak Sądy mają prawo i obowiązek zbadać legalność tegoż zarządzenia Prezydenta Rzpltej.

b) Wedle art. 44 Konstytucji Prezydent Rzpltej tylko podpisuje ustawy wraz z odpowiednimi ministrami i zarządza ogłoszenie ustaw w Dzienniku Ustaw Rz. P. ale nie może oznaczyć czasu ich wejścia w życie, który sama ustawa skreślić winna (art. 3 Konstytucji), przepis ten odnosi się tylko do ustaw, a nie do uchwał, które mają być w myśl art. 1 ustawy z 12/2 1930 poz. 89 Dz. Ust. Nr. 13 ogłaszane tylko z podpisem Marszałka Sejmu, a wcale nie mają być podpisywane przez Prezydenta Rzpltej z Ministrami.

c) Wedle art. 2 ustawy z 12/2 1930 poz. 89 Dz. Ust. uchwały Sejmowe powzięte w myśl art. 44 ustępu 7 Konstytucji winne być ogłoszone w Dzienniku Ustaw Rz. P. w ciągu trzech dni od od chwili ich powzięcia, a ponieważ w myśl art. 6. tejże ustawy działa ona wstecz, mając zastosowanie także do tych uchwał sejmowych, które zostały powzięte przed ogłoszeniem tej ustawy a więc i do Uchwały Sejmowej z 19/9 192o, przeto widocznem jest, że wolą ustawodawcy było, by te uchwały sejmowe weszły w życie najdalej w trzy dni po ich powzięciu.

d) Ustawa jest bezwarunkowym aktem woli władzy ustawodawczej, podczas gdy „Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej

z mocą ustawy“ nie są — jak słusznie wyraził się Sąd Najwyższy w swem plenarnem orzeczeniu z 18/2 1928 — ustawą, chociaż mają moc ustawy, lecz są aktem warunkowym, którego legalność podlega ocenieniu Sądów a którego moc jest zależna od tego, czy będzie Sejmowi w ciągu dni 14 najbliższem posiedzeniu złożony i czy nie będzie przez Sejm uchylony; uchwała Sejmu uchylająca takie rozporządzenie Prezydenta spełnia rolę warunku rozwiązującego, a warunek ten ziścił się w chwili, gdy Sejm daną uchwałę powziął i z tą chwilą a najdalej w trzy dni potem traci uchylone rozporządzenie Prezydenta swą moc. Naturalnie, że uchwała sejmowa może być stosowana dopiero, gdy jest ogłoszona w Dzienniku Ustaw, ale gdy już została ogłoszona obowiązuje ona od czasu podanego w samej uchwale, a w braku tego obowiązuje ona najdalej w trzy dni po dniu powzięcia tej uchwały.

A zatem w myśl powyższego rozumowania *Uchwała Sejmowa z 19/9 1927* ogłoszona pod poz. 92 Dz. Ust. Nr. 13 ex 1930 a uchylająca dekret prasowy *obowiązuje od 22/9 1927.*

3. Z chwilą uchylenia prawa prasowego z 10/5 1927 stało się bezprzedmiotowem i obowiązującem Rozporządzeniem Prez. Rz. z dnia 28/XII. 1927 poz. 1010 Dz. Ust. Nr. 118 zmieniające (uchylone) prawo prasowe, aczkolwiek formalnie winien był również i to rozporządzenie uchwałą uchylić. Nie można bowiem zmieniać czegoś, co nie obowiązuje.

4. Nasuwa się obecnie pytanie, jakie przepisy mają być stosowane w miejsce uchylonego dekretu prasowego. Kwestję tę będę się starał rozpatrzyć z punktu widzenia ustawodawstwa obowiązującego w b. zaborze austrjackim.

Dekret prasowy z 10/5 1927 uchylił na terenie b. zaboru austrjackiego:

a) ustawę prasową z 17/5 1862 wraz z uzupełniającemi ją ustawami,

b) punkt A art. VI. ustawy z 22/5 1873 wprowadzającej austr. procedurę karną,

c) rozdział XXVII. austr. procedury karnej z 1873 r.,

d) przepisy karne objęte art. VII. — IX. ustawy z 17/12 1862 i cięściowo §§ 309 i 310 u. k.

Skoro dekret prasowy został uchylony, wróciła automatycznie moc obowiązująca tych wszystkich przepisów, które przez dekret prasowy zostały uchylone. (:Vide artykuł Dra

Alfreda Jendla: w sprawie uchylenia dekretu prasowego, ogłoszony w Przeglądzie sądowym z marca 1930 r. str. 82:). Ale moc tych przepisów wróciła we wrześniu 1927 roku. Skoro zaś nowy Kodeks Postępowania Karnego względnie przepisy wprowadzające go w życie w art. 1 § 1 pkt. 2. wyraźnie pozbawiły mocy z dniem 1/7 1929 całą ustawę postępowania karnego z 23/5 1873 wraz z ustawą wprowadzającą z wyjątkami podanemi w art. 1 § 2 pkt. 10 i 11 i w art. 3 § 2 przep. wprow. k. p. k., przeto *przepisy wyżej pod b) i c) podane już więcej nie obowiązują, natomiast obowiązują nadal przepisy wyżej pod a) i d) wyszczególnione.*

Prawdą jest, że nowy Kodeks Postępowania Karnego nie zawiera przepisów szczególnych dotyczących postępowania karnego w sprawach prasowych z tego tylko powodu, ponieważ autorzy tegoż stali na stanowisku mocy obowiązującej dekretu prasowego, ale w rezultacie obojętnem jest jaką pobudką kierował się ustawodawca, nie regulując tej kwestji w nowym k. p. k., skoro w każdym razie nie było jego zamiarem pozostawiać czy też przwracać moc obowiązującą zaborczych przepisów proceduralnych w sprawach prasowych. Idąc zaś po linji rozumowania Sądu Najwyższego doszlibyśmy do tego, że ponieważ art. 1 § 2 L. 6 przep. wpr. kpk., będący w stosunku do omawianej uchwały sejmowej z 19/9 1927 lex posterior, otrzymał w mocy dekret prasowy, przeto należałoby ową uchwałę sejmową uznać za zniesioną przez następny akt ustawodawczy i tem samem dekret prasowy obowiązywałby w całej pełni; naturalnie takie stanowisko nie da się utrzymać, gdyż wprowadziłoby formalny zamęt w naszem życiu prawnem i podważyłoby podstawowe zasady konstytucyjne; dlatego też zresztą słusznie Sąd Najwyższy nie wyciąga tych logicznych konsekwencji swego rozumowania.

W sprawach zatem prasowych należy obecnie na terenie b. zaboru austrjackiego stosować ustawę prasową z 1862 roku z uzupełniającemi a nie uchylonemi przepisami, *a w kwestji właściwości sądów i postępowania sądowego ogólne zasady nowego kodeksu postępowania karnego* prócz nielicznych przepisów proceduralnych rozsianych po obowiązujących jeszcze ustawach a w szczególności przytoczonych w ustawie prasowej z 1862 roku.

4. Zdaję sobie sprawę z tego, że idąc po myśli powyższego rozważania powstaje luka w wielu nasuwających się kwestjach (przedewszystkiem odnośnie do zajęcia druków przez władze

administracyjne itd.), ale nie jest to już wadą powyższej analizy prawnej, tylko tej sytuacji, która się wytworzyła z winy czynników miarodajnych, z jednej strony Sejmu podejmującego uchwałę uchylającą a nie wprowadzając równocześnie ustawy regululującej omawianą dziedzinę, a z drugiej strony Rządu, który taką uchwałę dopiero po 2 $^1/_2$ latach ogłaszając nie porozumiał się przed ogłoszeniem z Sejmem przez wniesienie projektu nowego prawa prasowego i postanowień proceduralnych, któreby wypełniły powstającą lukę; luki takie bowiem w ustawodawstwie może (pomijając stosowanie analogji, która w tym wypodku niema zastosowania) tylko ustawodawca wypełnić. Zwalanie winy przez jeden czynnik na drugi nie doprowadzi jednak do żadnego dla Państwa korzystnego rezultatu; toteż spodziewać się należy, że jnż w najbliższym czasie przedłoży Rząd Sejmowi projekty ustawodawcze, które tę dziedzinę w sposób jednolity dla całego Państwa uregulują.

Dr. STAMLER (Nowy Targ).

Zasadniczy zwrot w sprawie biur próśb, podań i zleceń (porad prawnych).

Na łamach tego pisma często poruszano działalność pokątnych pisarzy, występujących pod firmą „biur próśb, podań i zleceń“ tolerowanych przez Władzy administracji ogólnej. Wychodziły te Władze dotąd z mylnego założenia, że biura te są wolnym przemysłem, do rozpoczęcia którego wystarcza tylko zgłoszenie po myśli art. 7. rozp. Prez. Rzpp. z dnia 7 czerwca 1927. (Dz. U. Rz. P. Nr. 53. poz. 468) o prawie przemysłowem i w ten sposób przyczyniały się do mnożenia się tych biur, szkodliwych dla społeczeństwa i wymiaru sprawiedliwości.

Ostatnio zaszzdł w tej sprawie zasadniczy zwrot, bo Województwo Krakowskie zajęło jedyne słuszne i z ustawą zgodne stanowisko w konsekwencji którego biura te przestaną rozwijając swą tak zgubną działalność. Otóż w pewnym konkretnym wypadku Województwo działając w trybie nadzoru z urzędu na podstawie art 101 prawa przemysł. reskryptem z dnia 16/4 1930

L. P. H. I. 386/1/30 **uchyliło jako nieważną** rezolucję Starostwa w Nowym Targu z 19/12 1927 L. 39658/1 przyjmujące do wiadomości zgłoszenie K. B. w Zakopanem, „że prowadzi w Zakopanem jako wolny przemysł biuro próśb, podań i zleceń“ przyczem orzekło, że

„biura próśb, podań i zleceń **nie są przemysłem** w zrozumieniu rozp. o prawie przemysłowem i po myśli art. 2 tego rozp. nie podlegają przepisom prawa przemysłowego, lecz są **ajencją publiczną**, na którą wydaje koncesje w myśl dekretu kancelarji nadwornej z 16/4 1833. Nr. 58 władza administr. ogólnej II. Instancji.

O ile gdzieniegdzie na terenie b. zaboru austrjackiego Starostwa biura takie jeszcze tolerują — będzie rzeczą czynników, powołanych do strzeżenia praw adwokatury w odpowiedni sposób temu przeciwdziałać z powołaniem się na powyższy reskrypt Województwa.

Z manowców Kpk.

Niżej podajemy ciekawe orzeczenie S. N. w sprawie kaucji kasacyjnej, nadesłane nam przez kol. Dra Schächtera z Przemyśla. Z postanowienia Sądu apelacyjnego we Lwowie, które w całości cytujemy wynika, że wobec odnowienia udzielenia osk. pryw. prawa ubogich wezwał go dodatkowo do dołączenia w przeciągu 3-ch dni dowodu wpłacenia kaucji kasacyjnej, czego inaczej nie można zrozumieć, jak tylko wezwanie do dodatkowego wpłacenia kaucji pod rygorem odrzucenia kasacji. Gdy osk. pryw. do powyższego polecenia się zastosował, spotkała go w Sądzie Najwyższym niespodzianka w postaci orzeczenia, które poniżej podajemy. W ten sposób osk. pryw. stracił kaucję kasacyjną 100.— zł. **Orzeczenie to uważamy za zgoła niesłuszne.** Wynikałoby bowiem z niego, że strona prosząca o udzielenie jej prawa ubogich w postępowaniu kasacyinem, a to równocześnie z wniesieniem wywodu kasacji, musi na wszelki wypadek

kaucję tę słożyć, gdyż inaczej w razie odmówienia jej następnie prawa ubogich, traci wogóle kasację. **Lecz w takim wypadku dobrodziejstwo prawa ubogich staje się wogóle fikcją.**

Oto postanowienie Sądu Apelacyjnego:

Sąd Apelacyjny wydział karny we Lwowie w sprawie karnej przeciw J. Ch. o występek z §§ 491 488 u. k. oraz przekroczenie z § 496 u. k. na posiedzeniu niejawnem dnia 8 lutego 1930 odbytem, po wysłuchaniu Prokuratora Sądu Apelacyjnego, postanowił odmówić wnioskowi oskarzyciela prywatnego o przyznanie mu prawa ubogich w postępowaniu kasacyjnem i o zwolnienie go od złożenia kaucji kasacyjnej w myśl art. 492 e) k.p.k. **i wezwał tegoż oskarżyciela prywatnego do dołączenia w przeciągu dni 3 dowodu wpłacenia lub wysłania pocztą do kasy sądowej kaucji w wysokości 100 zł. gdyż w razie przeciwnym kasacji się nie przyjmuje.**

Na uzasadnienie podaje Sąd apelacyjny, że opierając się na danych, znanych mu z akt, uznał, że nie ma podstawy do przyjęcia, iż uiszczenie kaucji kasacyjnej byłoby dla oskarżyciela prywatnego lub jego najbliższej rodziny, będącej na jego utrzymaniu, zbyt uciążliwe. Zresztą w razie zasadności i uwzględnienia kasacji kaucja kasacyjna zostanie oskarżycielowi prywatnemu zwróconą (art. 493. k. p. k.), tymczasem Sąd Najwyższy! (Nr. II. 3 k, 289/30 postanowił na posiedzeniu niejawnem po odczytaniu wniosku Prokuratora Sądu Najwyższego na zasadzie art. 47 § 3. i 491 § 1 kpk. **pozostawić do rozpoznania kasację oskarżyciela prywatnego** od wyroku Sądu Apelacyjnego we Lwowie z dnia 10 stycznia 1930 KA 122/29.

U z a s a d n i e n i e.

Wskutek zapowiedzenia kasacji doręszono oskarżycielowi prywatnemu wyrok Sądu Apelacyjnego z uzasadnieniem w dniu 25 stycznia 1930. Oskarżyciel prywatny wnióst wywód kasacji dnia 1 lutego 1930, a więc w przepisanym w art. 224 k. p. k. terminie siedmiu dni, jednakowoż nie dołączył dowodu wpłacenia kaucji w wysokości 100 zł. lecz prosił o udzielenie mu prawa ubogiah. Sąd Apelacyjny we Lwowie postanowieniem z dnia 8/2 1930 prośbie tej odmówił, pczem oskarżyciel prywatny przedłożył potwjerdzenie zapłaty kaucji kasacyjnej w kwocie zł. 100

z dnia 21 marca 1930. **Złożenie kaucji nastąpiło już zatem już po upływie zawitego terminu 7 dni od doręczenia wyroku, przeto jest ono nieważne** (art. 219 § 2 k. p. k.) **Termin nie może być przedłużony a zakreślenie oskarżycielowi prywatnemu przez Sąd Apelacyjny nowego czaso-resu nie mogło mu nadać prawa złożenia kaucji w czasie późniejszym, bo kasację bez dołączenia do niej dowodn złożenia kasacji uznać się musi za niewniesioną.** Skutkiem tego kasacja oskarżyciela prywatnego, jako nieodpowiadająca warunkom przewidzianym w art. 491 § 1. k. p. k. nie nadaje się do rozpoznania w Sądzie Najwyższym.

Jak się urzęduje w krak. Izbie Skarbowej i w Starostwie Grodzkiem w Krakowie.

Poniżej podajemy trafne uwagi Kol. Dra E. Lehra, na temat systemu urzędowania w Izbie Skarbowej i w Starostwie Grodzkiem w Krakowie, w odniesieniu do adwokatów, występujących tam w charakterze rzeczników stron. Uwagi te nawiązujemy do głosu Kol. Dra Zbigniewa Kulnickiego p. t. Plaga pokątnego pisarstwa w sprawach inwalidzkich, drukowanego w grudniowym numerze naszego pisma i prosimy wszystkieh Kolegów, którzy spotkali się z podobnymi faktami o powiadomienie nas o nich, albowiem zamierzamy w sprawie tej wystąpić z interwencją u odnośnych czynników nadzorczych.

Przy interwencji w Izbie Skarbowej (Oddział rent inwalidzkich i zaopatrzeń wdów i sierót) żąda się od pewnego czasu od uprawnionego zastępcy prawnego (adwokata) osoby interesowanej, aby przedłożył formalne pełnomocnictwo, upoważniające go do interwenjowania w odnośnej sprawie. Pomijając, że do takiego pełnomocnictwa należy uiścić stempel za 3 zł. co jest znacznym wydatkiem dla interesowanych osób, rekrutujących się z najbiedniejszej sfery, bo inwalidów, wdów i sierót, często bez środków do życia i przymierających formalnie z głodu, to jednak z drugiej strony takie rygorystyczne żądanie pełnomocnictwa utrudnia tylko tym osobom dochodzenie swych praw. Osoby te

mieszkając poza Krakowem, wysyłają list do adwokata, jako swego zastępcy prawnego i w liście tym upoważniają go do zastępstwa w danej sprawie i do interwencji u odnośnej władzy. **Przedłożenie takiego listu władzy, która ma udzielić informacji powinno w zupełności zastąpić formalne pełnomocnictwo, co zresztą wynika jasno z art. 12 p. Rozp. Prez. Rzpl. o postępow. adm.**, wedle którego pełnomocnictwa mogą być sporządzone oddzielnie albo też mogą być zawarte w protokołach, adnotacjach, podaniach i t. p. To przykładowe wyliczenie form pełnomocnictwa nie wyklucza bynajmniej listu jako pełnomocnictwa, o ile z treści tegoż wynika że petent upoważnia swego zastępcę prawnego do interwenaji w danej sprawie. Może zatem pełnomocnictwo upoważniające adwokata do interwencji być zawarte w liście do niego adresowanym i taki list winien zastąpić z całą skutecznością formalne pełnomocnictwo.

Dlatego też zarówno w imieniu zainteresowanej ludności, jak też celem poszanowania obowiązujących norm prawnych zwracamy się do kierowniczych władz zarówno Izby Skarbowej i jej oddziału rent inwalidzkich, by przypomniały swoim urzędnikom przepisy postępowania administracyjnego odnośnie do adwokatów i form pełnomocnictwa i zapobiegały na przyszłość podobnym biurokratycznym metodom, które powyżej opisaliśmy.

Z art. 14 rozp. o postępowaniu administracyjnem, wynika jasno, że osoba interesowana względnie jej pełnomocnik ma prawo wglądu do aktów administracyjnych oraz prawo robienia odpisów z dokumentów, o ile to jest niezbędne dla strony celem uzasadnienia jej praw i interesów. W razie odmowy ze strony naczelnika władzy administracyjnej nie przysługuje jednak osobie interesowanej żaden środek prawny oddzielnie, tak, że władza administracyjna jest co do powyższego uprawnienia wyposażoną w szeroką władzę dyskrecjonalną. Art. 14 p. 5 cyt. rozp jednak zaznacza, że uprawnienia osoby interesowanej nie mogą być wykonywane ze szkodą dla tajemnicy urzędowej. Z powyższych pryepisów okazuje się, że regułą jest prawo wglądu do aktów administracyjnych, a tylko z uwagi na ważny interes państwa który wymaga tajemnicy urzędowej, może władza administracyjna odmówić wyjątkowo prawa wglądu do aktów. Jeżeli zważymy, że pod względem prawa odmowy nie przysługuje stronie interesowanej żaden środek prawny oddzielnie, to wynika stąd, że władza administracyjna winna bardzo oględnie korzystać z przysługującego jej w tym kierunku uprawnienia i tylko w wyjątkowych wypadkach rzeczywistej tajemnicy urzędowej odmawiać prawa wglądu. W praktyce dzieje się jednak inaczej, dowodem czego, że Starostwo grodzkie w Krakowie, w sprawie, w której chodziło o prywatne interesa stron, a nie o interes państwa, któryby został zagrożony przez wgląd do aktów administracyjnych, odmówiło kategorycznie zastępcy prawnemu interesowanej

strony prawa wglądu do aktów, zasłaniając się tą właśnie tajemnicą urzędową. Przy tej sposobności oświadczył p. Starosta grodzki, że wszystkie akta w Starostwie są tajne (?) i że zasadniczo aktów się nie okazuje czyli wypowiedział zasadę wręcz sprzeczną z obowiązującą normą. Dodać należy, że w konkretnej sprawie chodziło o wniesienie odwołania od orzeczenia starostwa a trudno wyobrazić sobie, aby zastępca prawny był w stanie skutecznie bronić spraw swego klienta bez zbadania aktów administracyjnych, które stanowiły podstawę wydanego orzeczenia. Nadto samo rozp. o post. adm. w art. 91, w którym jest powołany art. 14. opiewający, że: „Jeżeli odwołanie jednej strony może wpłynąć na rozstrzygnięcie w stosunku do innych, wówczas władza odwoławcza wyznaczy im stosowny termin do zapoznania się z odwołaniem (art. 14) i wypowiedzenia się co do niego" nadaje wyraźnie interesowanej uprawnienie zapoznania się z aktem administracyjnym, by na skutek odwołania się jednej strony, mogła strona przeciwna skutecznie co do niego się wypowiedzieć i należycie swych praw bronić. A przecież nie może to nastąpić bez wglądu do aktów.

Władze nadzorcze wyższych instancji winny w tym kierunku w drodze okólnika pouczyć władze niższe, **by niepotrzebnie nie utrudniały osobom interesowanym dochodzenia swych praw** i tylko w wyjątkowych wypadkach odmawiały prawa wglądu do aktów administracyjnych, gdyż zasadą winno być bezwarunkowe prawo wglądu. Nieuzasadniona odmowa ze strony władzy co do prawa wglądu do aktów, obniża tylko powagę tych władz, gdyż wzbudza w osobie interesowanej brak zaufania co do legalności odnośnego aktu administracyjnego.

Dr. N. K.

Z bibljografji.

Dr. Jakób Reinhold, adwokat. Polskie Orzecznictwo Niesporne i Hipoteczne Za lata 1918—1930 r.

Tenże: Polskie Orzecznictwo Procesowo-Cywilne

Tenże: Polskie Orzecznictwo Handlowe (ust. handlowa, o pomocnikach handlowych, o sp. z ogr. odp. o spółdzielniach i o nieuczciwej konkurencji.

Tenże Polskie orzecznictwo egzekucyjne.

Nakładem księgarni Dra Maks Bodeka we Lwowie, ukazały się powyższe wydawnictwa ułożone i zebrane przez znanego z dawniejszych prac Dra Reinholda. O praktycznem ich zna-

czeniu pisaliśmy już poprzednio omawiając Orzecznictwa Cywilne tegoż autora. Obecnie musimy znów podkreślić znaczną wartość tych wydawnictw, a to dzięki ich systematycznemu ułożeniu jak i niskiej cenie. Przeglądając ich treść zauważyliśmy pewne usterki, jakoto kilkakrotne powtarzanie tych samych orzeczeń przy różnych paragrafach, co zdaniem naszem jest niewłaściwe, gdyż w takim wypadku należałoby odesłać do poprzedniego orzeczenia, jak też umieszczenie orzeczeń w kilku miejscach przy niewłaściwych paragrafach. Są to jednak usterki bardzo drobne i nie mogą osłabić wagi i wartości tych wydawnictw, za które należy się autorowi szczere podziękowanie.

Mjr. K. S Rybicki Tomasz: Zwalczanie pojedynków, Warszawa 1930 r.

W monografji tej omawia autor najnowszą literaturę odnoszącą się do zagadnienia zwalczania pojedynków, m. i. zajmuje się zamieszczonemi w naszem piśmie pracami Dra Norberta Knoebla, Dra Jana Badera. W dalszym ciągu omawia szeroko prace Dra Langroda, adw. Szurleja, prof. Rapaporta, Dynowskiego Bzowskiego itd. Ciekawe wywody autora streszczają się w tem, że należy zlegalizować pojedynki odbywane za zezwoleniem specjalnej Rady Honorowej, odbyte zaś bez takiego zezwolenia karać jako zwyczajne przestępstwa przeciw życiu. Należy stworzyć Państwową Radę Honorową, jako najwyższą instancję w sprawach honorowych. Wydany ostatnio „Powszechny Kodeks Honorowy“ uważa autor za mało praktyczny i nieprzydatny do zrealizowania tych zasad na których się opiera.

Praca autora, zasłużonego pracownika na polu wojskowego piśmiennictwa prawniczego, wywoła niechybnie wielkie zaciekawienie i dyskusję.

Dr. Adolf Liebeskind: Rasegna Completa Di Legislazione Polacca. Roma Instituto di Studi Legislativi 1930

Powyższa praca ma wybitnie propagandowe znaczenie. Autor daje w niej szczegółowe i systematyczne przedstawienie polskiej prawotwórczej działalności w najburzliwszym dla niej czasie od 1925 do 1927. Ważniejszej ustawy omawia szczegółowo, inne wymienia wedle dziennika ustaw i odnośnych rozporządzeń. W zakończeniu przedstawia dalszy rozwój polskiego ustawodawstwa wedle prac komisji kodyfikacyjnej. O wartości pracy świadczy powaga oficjalnej naukowej instutucji wydawniczej pod której firmą praca się ukazała.

Stefan M. Grzybowski: Ze studjów nad osobowością prawną, Kraków, 1930 r., nakładem Leona Frommera.

W pracy tej zamieszczonej poprzednio w „Przeglądzie Notarjalnym“, zajmuje się autor omawianem zagadnieniem na tle przepisów o powstaniu, rozwiązaniu i likwidacji spółdzielni i dochodzi w drodze niezwykle subtelnej i wnikliwej analizy prawniczej do wniosków niezawsze zgodnych z panującą doktryną,

co najlepiej świadczy o szerokim i samodzielnym sposobie myślenia autora.

Tadeusz Sikorski: Orzecznictwo Najw. Tryb. Admin. Księgarnia Prawnicza, Warszawa 1930.

Autor podaje wszystkie tezy wyroków N. T. A. za lata 1922 do 1930, systematycznie dzieląc cały materjał na prawo formalne, prawo materjalne ogólne i prawo materjalne skarbowe. Wydawnictwo zawiera wykładnię przepisów prawa administracyjnego po dzień 1 marca 1930 r. Tak ułożone dzieło musi się w praktyce okazać bardzo cennem i niezbędnem dla użytku zainteresowanych.

Praktyczną wartość wydawnictwa poza systemem i podziałem powiększa jeszcze szczegółowy i 53 stron obejmujący skorowidz, ułatwiający natychmiastowe zorjentowanie się treści. Druk czysty i przejrzysty, jak też staranne wydawnictwo rekomendują pochlebnie firmę wspomniano wydawniczą.

Adw. Dr. Zygmunt Fenichel. Agent Handlowy a pracownik handlowy. W pracy tej umieszczonej w Przeglądzie Prawa Handlowego Nr. 4—5. 1930. zajmuje się autor temi kategorjami pracowników zarówno wedle ustawodawstwa trójdzielnicowego, jak też na tle przepisów Rozp. o prac. umysł. Autor zajmuje się rozróżnieniem między temi kategorjami wedle szeregu kryterji i dochodzi do wniosku, że wydanie **odrębnej** ustawy odnośnie do agentów handlowych jest rzeczą pilną i nie można z nią czekać do ukazania się jednolitego polskiego kodeksu handlowego.

Dr. Stanisław Czaputowicz, Zbiór Ważniejszych Ustaw i Rozporządzeń Administracyjnych.

Podręcznik ten cieszy się już od dawna zasłużonem powodzeniem, czego dowodem, obecne czwarte jego wydanie. Zawiera ono całokształt prawa administracyjnego po dzień 1 stycznia 1930 uwzględniony. Ważniejsze ustawy podaje autor w pełnem brzmieniu, bądź też w dosłownych wyciągach. Nadto zaopatrzył autor dłuższe czy też bardziej zawiłe teksty ustaw odpowiedniem streszczeniem Na wstępie każdego działu podaje szczegółowe źródła prawne, ustawy i rozporządzenia, cytuje często też ważniejsze okólniki Min. pouczenia itd. W ten sposób ułożony podręcznik winien oddać praktyce prawnej wielkie usługi. Na podkreślenie zasługuje przejrzysty układ, a w końcu niska cena, zjawisko w dzisiejszych czasach wydawniczych niezbyt częste.

Dr. Stanisław Piekarski — Prawdy i Herezje. Encyklopedja więzeń wszystkich ludów i czasów. — Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie 1930.

Nakład M. Arcta stworzył sobie pewnego rodzaju wydawniczą specjalność; słowniki i dział ten prawie, że zmonopolizował. Prawdy i Herezje to dzieło orjentujące w olbrzymiej prze-

strzeni religjoznawstwa względnie historji porównawczej religji, która rozrosła się ostatnio do znaczenia samoistnej umiejętności. Religje, wyznania, dogmaty, obrzędy, kościoły, sekty, wierzenia, zabobony, dotyczące instytucje prawne, moralne i tp. są przedmiotem dzieła. Autor „Wyznań religijnych w Polsce" b. dyrektor Departamentu wyznań w Min W. R. i O. P. sposobem encyklopedycznym tj. wedle alfabetu, w krótkich rzeczowych artykułach, ujął przejrzyście całokształt przedmiotu. Szczególnie uwzględnienie znalazły pojęcia i urządzenia katolickiego prawa kanonicznego. Dzieło pojawia się zeszytami. Pojawiły się dwa numera; rozpoczyna literę A wyraz: abba, a drugi zeszyt kończy wyraz: episkopalny system. O całości mówić jeszcze nie można ale sam pomysł ujęcia specjalnego przedmiotu w całość i to metodą encyklopedyczną uznać należy za praktyczny i celowy. Dzieło jako podręcznik fachowy może dziennikarzom, prawnikom, historykom, psychologom i tp. prawnikom oszczędzić wiele czasu i pracy przy poszukiwaniach materjałów, zwłaszcza, że Dr. Piekarski powołuje również co ważniejszą literaturę.

S. Gb.

Lyncz. Wyłączność Ameryki.

W tej materji pojawiła się ostatnio statystyka Stanów Zjedn. Ameryki półn. za rok 1928. Kolosalna poprawa, o ile w r. 1885 było lynczów 184 — a w latach 1892 i 93 nawet 255 względnie 200 to w r. 1928 wynosi ich liczba tylko 11. W ciągu 44 lat objętych statystyką (1895—1823) wynosi suma tych morderstw 4.276. Samorząd nie obejmuje tylko murzynów lecz i białych, a w szczególności pierwszych 3.23 , a drugich 1046. Podobnie jak z roku na rok maleje suma lynczów, maleje też udział białych wśród mordowanych. W latach 1904—1928 przedstawia on się w cyfrach 1272 i 127, zatem 10%, Ogólne zamienne wnioski, które dotyczą ostatnich lat są następujące: mordowani to wyłącznie kolorowi (w r. 1927—10 murzynów i 1 Meksykanin), samosąd stosuje się już wyłącznie w południowych Stanach, formą lynczu jest spalenie żywcem lub po śmie-ci, ofiary zdobywa tłum nie samodzielnie lecz wyrywa je z rąk policji lub władz.

Ciekawych odsyłam do artykułu „Lynchjustiz in U. S. A. w miesięczniku „Neue Generation" z maja br. (Berlin-Nikolasse).

S. Gb.

Drukarnia Powszechna, Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon Nr. 104-82.